Ner. 23. Kraków 27 Stycznia — Niedziela. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu", przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . zła. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Lutego do końca Marca . „ 4 „ 50

Kraków 26 stycznia.

Kiedy hr. Gołuchowski stanął w Krakowie d. 26 września r. z. jako po drugi raz Namiestnik Galicyi, powitaliśmy go na tem miejscu nie czczym frazesem, lecz oceniając polityczne stanowisko jego wobec naczelnego rządu państwa. Powiedzieliśmy wtedy, że „kraj nasz, który ciągle wyglądał zaspokojenia potrzeb swoich w duchu narodowym i autonomicznym, odbiera dziś pierwszy zadatek tych życzeń w osobie Namiestnika."

Dziś po czterech miesiącach staje znowu Namiestnik w Krakowie, przywożąc z sobą organizacyę administracyjną kraju przez Sejm uchwaloną, przez N. Pana sankcyonowaną. Organizacya ta pozbawia miasto nasze znaczenia stolicy znacznej części kraju, lecz ofiara jaką ono ponosi dla zasady jedności administracyjnej całej Galicyi, może mu być wynagrodzoną, i spodziewamy się, że będzie na innem polu, bo niewątpliwie Namiestnik znajdzie sposobność rozpatrzenia się w tutejszych stosunkach i ocenienia, w czem najsnadniej dopomódz miastu można. Przyjęcie serdeczne, jakiego p. Namiestnik doznaje w mieście naszem, niema jednak pobudki swojej w interesach czysto miejscowych; uważać je owszem trzeba, czem jest istotnie, za wyraz ogólnych usposobień kraju, w których i Kraków bierze udział.

Jak bowiem nominacyę hr. Gołuchowskiego poczytaliśmy za zadatek zaspokojenia życzeń kraju pod względem narodowym i autonomicznym, tak dziś w cztery miesiące po napisaniu tych słów wyznajemy, iż rządy Namiestnika nacechowane są temi dwoma zasadami. I oto gmina krakowska używa już w pełni autonomii swojej; niebawem autonomia ta przeprowadzoną będzie w innych gminach, a organizacya kraju utoruje drogę organizacyi gminnej po powiatach, dając przyszłemu Sejmowi podstawę w podziale kraju. Co na polu narodowego życia zaszło wśród tego czasu, Sejm zostawił tego po sobie ślady, ale niemniej ważnym i może najważniejszym czynnikiem w tej sferze był sam Namiestnik. Życzenia kraju pod względem narodowym znalazły w nim gorliwego rzecznika u tronu i gorliwego wykonawcę w kraju. Resztę zostawmy dalszym jego usiłowaniom, a zaufanie, jakiem go kraj otacza, niech mu będzie nietylko podniętą ale i nagrodą! Dziś wypadało nam tylko okazać mu, iż znalazł w nas wdzięcznych i za to co zrobił, i za to co jeszcze zrobi.

Z takiem uczuciem powitaliśmy go w murach naszych wczoraj wieczór.

RZUT OKA

na projekt nowego postępowania cywilnego dla sądów w Austryi.

(Ciąg dalszy.)

Dowód przez świadków.

§ 348 projektu opiewa: „Jeżeli sąd, przed którym spór się toczy, sam przesłuchuje świadków, „a na tej samej audyencyi postawiony jest wniosek o odrzucenie świadka, wówczas tenże sąd po „wysłuchaniu stron, a jeśli wypada, i świadka, zaraz wniosek rozstrzygnie.

„Jeżeli świadków przesłuchuje sędzia wyznaczony lub wezwany, przyjmie do protokułu wniosek „o odrzucenie wraz z dalszemi oświadczeniami „stron i świadka, a od dalszego przesłuchania wstrzyma się stósownie do § 297 aż do decyzyi sądu, „przed którym spór się toczy."

Pierwszy ustęp tego §fu zupełnie zgadza się jeśli nie z wyraźnym przepisem odpowiednim procedury francuskiej, bo takiego nie ma, to z jej duchem i stałą praktyką sądową.

Drugi ustęp jest bardzo konsekwentny w odniesieniu do pierwszego — ale za to bardzo niepraktyczny.

Procedura francuska cyw. w art. 284 w tym razie wcale co innego stanowi.

„Le témoin reproché sera entendu dans sa déposition."

Artykuł zaś 291 brzmi:

„Si les reproches sont admis, la déposition du témoin reproché ne sera point lue."

Oszczędzenie w ten sposób stronie kosztów powtórnego stawiennictwa świadka w razie odrzucenia zarzutu, przyśpieszenie procesu, oszczędzenie czasu sędziemu przesłuchującemu i sądowi wyrokującemu — oto są zalety nie systematycznego wprawdzie, ale praktycznego przepisu francuskiego. Projektowany przepis wiedeński ma za sobą tylko systematyczność.

Wyroki warunkowe.

Kreśląc „Słowo o postępowaniu cywilnem w sądach austryackich", natrąciliśmy, że system dopuszczający wyroków warunkowo spór rozstrzygających, zmierza wprawdzie do przyśpieszenia spraw, ale w rzeczywistości opóźnia zawyrokowanie, bo zniewala sędziego robić alternatywne kombinacye, tak, że połowa jego pracy zawsze musi być nadaremną; — że to jest istna łamigłówka, zwłaszcza kiedy jedne punkta sporne z innemi zostają, w związku i nawzajem od siebie zawisły; — że w takich przypadkach żaden sędzia w świecie bez pióra w ręku, wielkiej straty czasu i wielkich mozołów nie wyda wyroku.

Argumenta nasze nawet projektowi wiedeńskiemu nie ugodziły w przekonanie. Tak ten jak hanowerski projekt stanowią zgodnie (§ 426 p. w. § 415 p. h.), że przysięga tylko wyrokiem stanowczym warunkowym (bedingtes Endurtheil) dopuszczoną być może. Oba zgodnie nakazują orzekać w takim wyroku warunkowym o skutkach wykonania lub niewykonania przysięgi.

Poszukajmy więc argumentów nowych w samych projektach.

§ 416 pr. h. i § 427 pr. w. przewidują, że strona obowiązana do przysięgi nawet po dopuszczeniu takowej przez Sąd (rozumie się przez wyrok stanowczy warunkowy) może zaofiarować ograniczoną przysięgę, cofnąć poprzednie twierdzenia lub poczynić wyznania na korzyść przeciwnika, a w takim razie pozwalają jej żądać stósownej zmiany roty przysięgi, a tem samem zmiany wyroku stanowczego warunkowego, stanowiąc, że spory w tej mierze rozstrzygnie sąd, w którym proces się toczy, jak wiedeński projekt dodaje, przez wyrok (Urtheil) — czyli jaśniej mówiąc, przez wyrok warunkowy przedstanowczy (bedingtes Beiurtheil), zapadający w tej samej instancyi i to po wyroku stanowczym warunkowym (bedingtes Endurtheil). Oczywista w przyjętym systemie niekonsekwencya! Tak więc to mozolne dzieło, ów wyrok stanowczy warunkowy, dla przyśpieszenia sprawy wydany, ustąpi miejsca drugiemu wprawdzie więcej stanowczemu, choć nawet nazwy stanowczego nie dostał, ale znowu warunkowemu.

Nie ma takiej niekonsekwencyi w systemie, za którym obstajemy, a według którego przysięga dopuszcza się wyrokiem przedstanowczym, niemozolnym dla sędziego, bo ten zawiesza stanowcze osądzenie sprawy aż do wykonania lub odmówienia przysięgi — bo strona stając następnie do wykonania przysięgi, jeśli ogranicza przysięgę lub czyni przyznania, żąda zmiany roty przysięgi, a sędzia zaraz po wysłuchaniu drugiej strony wydaje wyrok, czy przysięga ograniczona może być wykonaną lub nie — i w pierwszym razie na zasadzie: *judici ab interlocutorio discedere licet*, postanawia przystąpić do odebrania przysięgi w rotę zmodyfikowaną, zaraz ją odbiera i wyrok stanowszy wydaje, w drugim zaś uznaje, że strona przysięgi odmawia i także stanowczo wyrokuje.

Ale wracamy do projektów. *Quid juris*, jeśli strona do przysięgi obowiązana po drugim wyroku *niestanowczym* warunkowym, poprzedni wyrok *stanowczy* warunkowy w ślad § 427 pr. w. zmieniającym, znowu zechce przysięgę jeszcze dalej ograniczyć, albo nowe przyznania poczynić? Według przyjętego w obu projektach systemu, zapaść powinien trzeci wyrok warunkowy — a jeśli stronie na przewłoce zależy, to w procesie z kilkunastu pozycyj złożonym i więcej jeszcze zapaść ich może. Stronie będzie wolno igrać sobie swobodnie i trudzić sądy, natrząsać się z przeciwnika i szydzić z wymiaru sprawiedliwości. Nie dość na tem — od każdego z tych wyroków warunkowych, mniejsza o to jak się zwą, stanowcze czy niestanowcze, będzie wolno przecież apelować. § 427 pr. w. powoduje się względami słuszności, ale mylną drogą zmierza do celu, bo jak się wykazało, chcąc naprawić niestosowności z wyroków stanowczych warunkowych wynikające, otwiera drogę do większych jeszcze niestosowności — a nadto powiększa liczbę wyroków warunkowych. Byłoby to pogorszenie, ale nie poprawienie dotychczasowej procedury w tym punkcie — byłaby to nieświadoma siebie ironia przyśpieszenia. A więc § 427 pr. w. najsilniej dowodzi niepraktyczności wyroków warunkowych.

Jeszcze słowo! w każdym niemal sporze odwołują się strony do przysięgi, a zatem najwięcej zapadać będzie wyroków stanowczych warunkowych, sądom, z małą i nader wątpliwą dla stron korzyścią, bardzo dużo czasu zabierających; przyjdzie zatem w bardzo wielu przypadkach uciekać się do wyjątkowego środka w § 254 pr. w. wskazanego, a mianowicie Prezydujący Sądu będzie musiał wyznaczać referenta do przedstawienia stanu sprawy na posiedzeniu obradującem i napisania projektu wyroku.

Łatwo przewidzieć, że jeśliby się § 426 pr. w. utrzymał, to ów środek wyjątkowy rychłoby się w praktyce zamienił w prawidło, zanegowałby nowy system, że wrócilibyśmy do systemu referatowego i potępionej pisaniny — pod systemem jawnego i ustnego postępowania — a czy z korzyścią dla stron i dla śpiesznego wymiaru sprawiedliwości? My, co przewłoczną sprawiedliwość między największe utrapienia w życiu liczymy, odpowiemy z Szekspirem:

„That is the question — . . . .
„For who would bear the whips and scorns of time
„ . . . . the law's delay?"

(Dalszy ciąg nastąpi).

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 stycznia.

+ Ważnem w rzeczach politycznych jest zdanie historyków; i niezaprzeczenie o ile teorya jest potrzebną w praktyce życia dla oznaczenia kierunków i wskazywania pierwotnych praw, którym ulega odwieczny ruch świata, to w rzeczach polityki, tej historyi tworzącej się nikt kompetentniejszym nie jest do wypowiedzenia swej opinii nad pracowników w dziedzinie przeszłości. To też podzielam w zupełności pełne uznania przyjęcie jakim powitaliście świeżą pracę polityczną zasłużonego Szujskiego. Różnić się z nim można ale tylko w niektórych punktach, tylko co do szczegółów, ale nie w wykładzie tych dziejowych prawd, które podaje autor, a jeżeli to jedynie w ich nawiązaniu z chwilą. Poglądy wyszłe z pod tak zaszczytnie znanego pióra mogą oświecić i nauczyć nawet przeciwników. Z równą ciekawością wziąłem dziś rano do ręki oświadczenie polityczne z podpisem historyka, z równą ciekawością lecz przyznaję, że z mniejszą nadzieją zrozumienia się i zgody.

Wychodzący od kilku miesięcy *Dziennik Lwowski* zajął opróżnione w kraju i dziennikarstwie miejsce opozycyi, opróżnione przy dzisiejszej fazie, jaką przybrał kraj miejsce wbrew zarzutowi ogólnie nam robionemu, że polskiemu charakterowi jest wrodzony duch opozycyi. Nie lubię wcale sztucznej jedności, pojmuję potrzebę starcia się opinij a zwłaszcza obrony pewnych zasad wbrew nawet prądowi ogólnemu.

Jako niezbyt regularny czytelnik nowego dziennika, nie odkrywałem pewnych, stałych zasad, ale znana tendencya uderzała mnie na każdej szpalcie. Dziś pojawił się w dzienniku artykuł do wyborców przez niewyborcę p. Henryka Schmitta. Imię ta niedozwala przemilczenia, choć rzecz to może dozwalała. Potępienie bezwzględne kierunku jaki Sejm był obrał i oparcie się na traktatach 1815 r. jako punkt wyjścia dla naszej prowincyi wydaje nam się nieodpowiednie dla historyka. Utrzymują, że Car Aleksander po wojnie niemieckiej miał wyrzec: „więc już nic nie ma z traktatów 1815 r. tylko Polska" — fakt też jest, że asimilacya Kongresówki jest rozdarciem ostatniej karty tego traktatu. Czyli dla Galicyi jest właściwa pora wybierać teraz rok 1815 za punkt wyjścia? Czy ten traktat nam waruje więcej niż uzyskać byśmy mogli stojąc przy zasadach wypowiedzianych w adresie ostatnim? Czyli tylko chodzi o postawienie sztandaru do skupienia około niego opozycyi, o datę zaiste mniej mającą historycznego znaczenia niżli dla Węgrów r. 1848. Wypowiedziane zasady potrzebują wyższego wykształcenia i zrozumienia, zgody na ich treść — tymczasem jakaś data lub frazes miewa zwykle wielką popularność, bywa hasłem, które nierozumiejąc wszyscy powtarzają. Czyliż nie dosyć posunęliśmy się na drodze zasad i rozumienia swego interesu, abyśmy potrzebowali takich haseł niezrozumiałych dla ogółu ale będących jedyną bronią dla agitacyi? Jeśli taki jest cel postawienia tej daty za punkt wyjścia to przyznać należy niefortunnie jest ona wybraną, bo nie ma ani politycznego znaczenia, ani popularności.

Dalej zaiste na drodze myśli narodowej posunął się Sejm przemawiając z wysokości dziejowego rozwoju narodu; na kierunek jego można się nie zgadzać ale potrzeba natomiast wskazać jawnie inny — tego prowincyi naszej nie roztworzy rok 1815 zwłaszcza w 1867. Krytyka kierunku podjętego przez Sejm jest tak ogólnikową tak potępiającą z góry, że nie zdołałbym na nią odpowiedzieć, bo nie chcę wcale z góry chwalić, i ogólnie go bronić. Zarzut jednak, że niekorzystano ze słabości państwa do opozycyi wydaje mi się być pochwałą, bo opozycya wobec osłabionego ma ciasne pole do działania, przechodzi w działanie destrukcyjne. Czy na takie szanowny autor się zgodzi zwłaszcza przy dzisiejszej konstelacyi politycznej w Europie i u granic naszej prowincyi? Że mało uzyskano dla rozwoju narodowego jest rzeczą niezaprzeczoną lecz czy jest winą Sejmu, czy inna droga wiodłaby lepiej do tego celu — i czy możemy wymagać odrazu wszystkiego? To pytania, które umysłowi choć trochę z polityką obeznanemu wystarczą.

Lwów 23 stycznia.

B. R. Programmatologia — ciąg dalszy (obacz Nr. 13, 20, 21 i 22 *Czasu*).

Austrya balansuje; balansuje w polityce zewnętrznej, ponieważ brak jej myśli przewodniczącej, stanowczej, takiej, któraby odpowiedź wyczerpującą zawierała w sobie na pytanie: na co Austrya jest w Europie?

Dowiedzieliśmy się już wyżej, że jako *Ostmark* przedstawicielka *germańskiego* parcia na Wschód *Drang nach Osten*, jest niepotrzebną i wcale nie możebną, ponieważ parcia tego nie uznają i nadal nie ścierpią własne niemieckie ludy Austryi, cóż dopiero wschodni sąsiedzi?

Ani też więcej potrzebną ani możliwą jest jako przedstawicielka madziarskiej korony św. Szczepana, ponieważ madziaryzm już dziś nie jest i nie może nigdy być żywiołem europejskiego znaczenia, i tylko w rozprzężeniu Austryi czerpie swą względną siłę; myśl madziarska, jako taka, sama przyszłości żadnej nie ma, więc też podstawą przyszłej Austryi być nie może. Nie podobna z resztą i tego pogodzić w myśli, aby najstarsza i najświetniejsza dynastya w Europie miała być przeznaczoną do podniesienia średniowiecznej, wy-

Część literacko-artystyczna.

KWADRATY i KUBIKI:

wniosek do Komisyi szkolnej krajowej *in spe*!

(Dokończenie.)

W tem starozakonny kupiec sparłszy się na swą laskę mówi: 14 cali szerokość, $1^{1}/_{2}$ grubość, a 9 łokci długość, to wynosi stóp kubicznych tylo a tylo... jeżeli się nie mylę... toby chodziło tylko o 2 centy na stopie... to nie wiele! nie będę się upierał.... Nawet zaraz odpowiem dokładnie!

Sięga w zanadrze, wydobywa „Przewodnika miar kubicznych", książeczkę wydaną w Berlinie, czyta i przekonywa jako się nie mylił, że on wymiar kubiczny wyrobów drzewnych umie na pamięć! — więc okazuje panom od włodarstwa, że tak jest a nie inaczej, i bez wahania i namysłu przystaje na kupno wedle miary kubicznej i ceny postawionej od leśnictwa.

— A czemużeś pan od razu nie podał cennika w kubik?

— Ny! bo się nie chcę przeciwić wysokiej Dyrekcyi obwodowej — tam panowie tego nie lubią i mówią, że to głupstwo, że to nie można deszczki rachować na kubik... to ja im się nie sprzeciwiam! Ale my kupcy nie rachujemy tylko na kubiki, bo to idzie prędko i dokładnie, a na Wiśle i w Gdańsku toby się wyśmiali, gdyby im kto gadał o długości, grubości i szerokości... tam nie ma czasu gadać, a niedopiero gdyby przyszło pisać jakie 120 gatunków. Tego tam nie można bo mają co innego robić jak pisać tylko i pisać. Ba nawet na rachunki mamy rubryki drukowane w Berlinie, a wszystko tylko w kubik... ot niech panowie patrzą: — *„Miszures! gib hejer die Drucksorten!"* (Sługo, podaj druki).

Sługa z zanadrza wydobył rubryki berlińskie, jakie dotąd mozolnie linijują „pisarze dzienni" włodarstw dóbr koronnych, a Landau tłomaczy: My tu zapisujemy tylko kubik Iszej, IIgiej i IIIciej klasy, więcej nic, a tam znajdzie się wszystko. Budulec w 3 klasy i kubik, deszczki w 3 klasy i kubik, sfoszty, łaty w 3 klasy i kubik... Mnie nawet wszystko jedno na jaką miarę, bo tu na tej lasce, to z tej strony jest stopa wiedeńska, a z tej to berlińska, a z onej to francuska, a z owej to nadreńska. Ale wszędzie kubik i klasy 1-a, 2-a, 3-a.

Cieśle stojąc z boku z siekierami nieśmiało wmieszali się do rozmowy.

— Jużcić i my na kubik tylko robiemy! — bo nam ta wszystko jedno, czy tam drzewo krótkie czy długie... ile kubików ocioszemy tyle nam płacą i też na 3 klasy: grube, średnie i cienkie, jak tam już w papierach wydrukowano.

W kilka dni dwóch żydków spólników starozakonnego kupca przychodzą prosząc, o pokazanie im ugody zawartej — po czemu za kubik?

— To i wy na kubiki?

— Mytam jeszcze nie całkiem jasno rozumiemy, ale już rozumiemy, a reszty trza się będzie douczyć; bo teraz cały świat to kubik! bez tego ani rusz!

Zanosi się więc na to, że i Wysokie Włodarstwo kameralne krajowe, rade nie rade będzie musiało zapomnieć lubych marzeń przedkubikowych, że kubik to utopia! to głupstwo! szaleństwo! bezmała, że kubik to bunt i zbrodnia stanu!

130 mil ciągną się góry galicyjskie okryte lasami, $^{1}/_{3}$ tych lasów jest własnością korony jako królestwa. Na całej tej przestrzeni od lat kilku albo się toczy spór zacięty o kubiki albo się gazduje na starą miarę niewiele lepszą od miary na oko. Włodarstwa nie wiedzą ile drzewa mają, ani jaka wartość drzewa tego. Z jednej strony pisanina wykazów na kilkołokciowych niby tuwalniach papierzanych o stukilkudziesięciu rubrykach, z kontrollą niższą i wyższą, obliczona pieniężnie stanowi wziątek wcale niepośledni w rachunkowości krajowej. Z drugiej Donkiszonada z wiatrakami naśladowana w walce z kubikiem, który przedstawia postęp ruchu przemysłowości ziemi całej, pochłania nakład niesłychany, którego liczbę łatwo wykażą wziątki diet komisyjnych i nakład na włodarstwa koronne w zestawieniu z czynnością ich spornokomisyjną.

Ninisteryum państwa od r. 1860 nadaremno usiłuje wprowadzić kubik w ustrój włodarstw krajowych. Tablice kubiczne rządowe wszędzie po księgarniach do nabycia, a roku zeszłego wyszedł rozkaz, aby tylko na kubiki rachować po włodarstwach koronnych.

Skoro więc chłopi i baby pracę nasypów i przekopów ziemnych liczą na kubiki, skoro to czynią cieśle a żydzi na pamięć umieją, skoro koleje żelazne nie znają innej rachuby, ministerya ją nakazują a nawet lojalne verwaltery i prefektury będą prawdopodobnie musiały uczyć się tej łomigłówki nieszczęsnej. Możeby się godziło pomyśleć i ojcom szkół krajowych, jakbyto? cobyto?? że byto!!!

Bez urazy więc! i krom pretensyj nauczania: Wniosek!

Jeszcze człek niewie na co przyjdzie!, a dziatwy przyszłość? któż ją odgadnie? — Prawdopodobnie jednak z kubikiem w życiu trudno się będzie minąć; więc radniej iść na spotkanie jego.

O dziatwę stołeczną, co mądrość czerpie u samego zdroju parnassowego, nie chodzi nam wcale! tam czuwają nad nią i odpowiedzą Bogu i ludzkości zamożniejszej, która oczy przetarłszy zapyta: Co za mądrości uczyliście dziatwy mojej?

Po wsiach i miasteczkach nie będzie kogo pytać, boć trudno czepiać się podrzędnych wiedząc, że odpowiedzią: „Tak nam kazano!" albo „Nic nam nie przepisano więc uczemy jak mogemy." Tu więc trzeba pukać!

Młodzież wiejska i małomiejska przeznaczona do pracy ręcznej, do kupi i przedaży a ostatecznie do wojskowości... a uczą ją przeważnie gramatyki, syntaxy itp., z liczbienia zaś, czysto naukowej matematyki i arytmetyki po części. Doświadczenie uczy, że lud mimo gramatyki... jest głupiuteńki w życiu społecznem, a mimo *Einmaleinsów* i *Regeldetri* choćby przepolszczonych, nie ma pojęcia liczb ani przestrzeni ani miąższości, zawsze po staremu przestrzeń mierzy korcem a miąższość długością i pękowatością na oko.

Liczbienia ucząc każą dziatwie liczyć ziarnka bobu zwykle lub fazoli, chociaż bobu i fazoli nigdy nikt nie liczy na ziarnka, ani ziarnko takie choćby i w najidealniejszym okazie, może sobie rościć prawo przedstawiania pierwowzoru jednostki. Nawet poczciwy cent miedziany, choć się na setki liczy i dziesiątki, i gdyby w szkołach ludowych nawet był zawsze na zawołanie, nie może być użytym, bo płasko-okrągły, nieprzymierzając jak człek wykrętny a płaszczący się. Okrąg obliczyć trudniej!

Deszczułki wąskiej kawał jeden i drugi znajdzie się wszędzie. Przez nauczyciela podzielony w $^{10}/_{10}$, porżnięty na swe części równe tak żeby tabliczek 10 jedna na drugą położone stanowiły kubik dokładny, staną się narzędziem liczbienia najprzydatniejszem.

Dziecko ucząc się mnożenia, położy tabliczki rzędami wedle zadania np. 2 razy po 7, 3 razy po 5 i t. p., i patrząc na liczbę pozna, że mnożenie liczby idealnej, da się zastósować do mnożenia liczby w przestrzeni. Jeżeli tabliczkę nazwie siągą, pojmie sposób obliczania płaszczyzny na siągi; jeżeli morgą, na morgi.

Nauczywszy się obliczać czworoboki, potrafi liczyć i centy okrągłe i boby podłużne i łokcie płótna i t. d.

Czworobok przez połowę z ukosa przykryty np. papierem lub przedzielony nicią albo drutem, okaże dwa trójkąty jednakowe. Dziecko prędko pojmie, że trójkąt jest połówką czworoboku i bez trudności obliczy trójkąt każdy mierzając 2 ściany, mnożąc obie liczby i otrzymaną dzieląc na dwie połowy.

Dziecko tym sposobem nie wiedząc o tem, wpoi sobie pojęcie straszno z grecka brzmiącej: *planimetryi* i *trygonometryi!*

Tabliczki złożone w kubik staną się jednostką miąższości. Składając i rozkładając w podłuż, pojmie dziecko, że i deski, łaty rżnięte foszty i t. d.... można też na kubiki liczyć.

Pojęcia te jasne, bo pojedyncze w zastósowaniu, zostaną mu w pamięci a przydadzą się na całe życie.

Dziecko z pojęciem kwadratu i kubiku przyda się wszędzie społeczności praktycznej, liczebnej: kolejom wojsku, gospodarstwu... a podobno i naukowy świat nie będzie z nim w rozbracie, owszem udzieli mu „liczby złotej" gwoli obliczenia pni okrągłych.

Właścicielom zaś lasów i drzewa jak ważnem to pojęcie, łatwo dowieść zestawiając cenę drzewa na cale i na kubiki. Biorąc np. cal po 5 centów, drzewo 6-calowe wyniesie 30 centów, zaś 30-calowe = 150 centów.

Na kubiki zaś sześciocalowe (stopa po 75 centów) wyniesie tylko 21 centów, podczas gdy 30-calowe uczyni 11 złr. 99 centów. A zatem podobno różnica?!

Na cale kupują nasi żydkowie, a w Gdańsku lub ogółem w Europie sprzedają na kubiki! Różnica stanowi ich zysk a frycówkę szlachcie nieznającej się na tem, i skarbowi koronnemu, gdzie panowie Włodarze nie chcą wiedzieć o tej łamigłówce. — (Różnicę tę w roczniku niemiecko-polskim: Drużyny leśników galicyjskich *(Forstverein)*, po polsku krótko a jasno wykazał p. Góralczyk w zeszycie X r. 1863, wydanie w Wadowicach.)

Że żydkowie nasi, kędy mogą, wolą kupować na cale, rzecz jasna; a panowie włodarze, czy mają jaki powód upierania się przy niedołężnem liczbieniu, tego niech dochodzi kto chce... To pewna! że dotąd kraj opłacał ogromne nakłady komisyjne wywołane tym oporem i diet niemiara, opłacały też i dobra biskupstw... a nie wiem, czyto z korzyścią dla *fundus instructus* i dóbr tych świeckich kościoła... Ale „gdzieś nie dał grosza! tam..."

Wniosek więc tylko staje co do szkół ludowych:

1° O wykluczenie groźnych nazw greckich... *planimetria trigonometrya*... i t. p., bo się to dzieci tego strachają.

2° O wykluczenie ideałów liczb, czy to bobów czy grochow i t. p., a natomiast wprowadzenie tabliczek drewnianych a rozmiarowych oczywiście, i klocków kubicznych.

3° Połączenie w skutek tego liczbienia martwego, z obszernością, czy przestrzenią i miąższością.

4°... i *notabene!* — O pozostaniu przy tych pierwiastkowych pojęciach! w wykładzie szkół ludowych, i żeby nie przedobrzyć i nieprzesadzić!! jak to bywa!...

Jeżeliby się zaś wniosek ten utrzymał, w uzupełnieniu przyjdzie dodatek:

Czyby też i mowy i pracę z jednej a milczenie i wygodne próżnowanie z drugiej strony, (bez urazy proszę!) *plenis titulis* posłów na sejmy da Bóg przyszłe — czyby też to i tego materyału cennego nie można ująć w liczby na kwadrat i kubik licząc a dzieląc też na 3 klasy: I. Pożyteczne i potrzebne. II Niepotrzebne i obeszłoby się. III Szkodliwe albo nawet czego Boże chroń: głupstwo!...

Dla dziatwy zaś Ichmość Panom włodarzy krajowych obwodowych i kluczowych kameralnych, wnosimy: O sprawienie kwadracików i kubusików drewnianych, z funduszu krajowego, rubryki wydatków niezwyczajnych. A to z powodu, że dziatwa włodarska dotąd zwykle znowu zostawała przy włodarstwie koronnym, albo przy rachunkowości koronnej.

Szczęsny Morawski
imieniem wielu zwolenników kubiku.

czerpniętej już idei insularnego, azyatyckiego szczepu; byłoby to *absurdum* w samem założeniu, więc bezwzględna niemożliwość utrzymania całości i jakiejkolwiek przyszłości monarchii. Wybitną myślą w Austryi jest myśl korony czeskiej ale myśl korony świętego Wacława, podobnie myśli madziarskiej, nie sięga po za granice Austryi, niejako połowiczną jest na ziemi własnej, mało znaną a mniej jeszcze pojmowaną w Europie; w samej Austryi niezupełnie zrozumiałą. Jest embryon myśli rzeszy lub monarchii południowo sławiańskiej, myśli wielkiej, wskazanej dziejowo, niezmierną rozległością siedzib ludów szczepu sławiańskiego. Ale ta myśl, bez innej, pośredniczącej pomiędzy nią a agitacyą obecną, pochłonęłaby Austryą. Jest nareszcie myśl, mogąca przewodniczyć losom mocarstwa zbiorowego różnoplemiennych ludów, myśl stawiająca przed oczy ludzkości pierwowzór spokojnego postępowego współistnienia, wiecznego pokoju narodów, myśl potężna, ale dziś jeszcze tylko transcendentalna, duch bez ciała. Austryi zaś potrzeba myśli przewodniczącej takiej, która zarówno jasno pojęta w granicach monarchii jak w całej Europie, byłaby oraz myślą, iż tak powiemy rzeczywistą, bezpośrednio połączoną z obecną sytuacyą dziejową, zawierającą w sobie jeden z ideałów, do których urzeczywistnienia wzdycha cały świat cywilizowany.

Myślą taką, jak już objaśniliśmy wyżej, jest myśl polska; cywilizacyjna, uspokajająca, sympatyczna wśród ludów Austryi zarówno jak w całym świecie; dająca wszystkim szczepom gwarancyą niemylną całości, nietykalności i postępowego rozwoju praw i sił narodowych; nie mająca nareszcie w całym świecie przeciwnika, prócz Rosyi; a przeciwnik obejrzany z góry, znany, dla mocarstwa z trzydziestu milionów, opartego na idei prawa i sprawiedliwości, nie jest żadnym przeciwnikiem; wspominać go zaledwie warto, tego przeciwnika, z którym garstki drobnej dziatwy polskiej, ledwie kijmi uzbrojone, mogły blisko dwuletnią prowadzić wojnę.

Tu nam przyjdzie wytłómaczyć się, dla czego, zakreśliwszy na wstępie naszej programatologii rys wewnętrzego jakoby tylko zreorganizowania Austryi rzuciliśmy, się w ciągu dalszym przeważnie niby na pole zewnętrznej polityki.

Nie tak; szukaliśmy tylko myśli zasadniczo kierującej; myśli, bez której powzięcia nie podobna nic organizować ani reorganizować; a ktoby to bez niej czynił, przewiewałby czyste plewy.

Mocarstwo, osobistość moralna, jak każde indiwiduum, musi najpierwej — czy trafnie czy mylnie to wszystko jedno, pojąć i powiedzieć sobie z przekonaniem, n a c o j e s t? czyli powziąść pewne postanowienie; naród—państwo czy człowiek pojedynczy, zarówno jest zerem, skoro żadnego nie ma postanowienia.

Człowiek taki pójdzie marnie, naród lub państwo również znikczemnieje, zginie. Teraz, gdy nam wyszło postanowienie, c o c z y n i ć? łatwiej dojdziemy do tego, j a k c z y n i ć? czyli do programu dla Austryi i dla naszego kraju. O tem w dalszym ciągu.

Wiedeń 24 stycznia.

— *r.* Ów wielki zapęd, z którym się w Wiedniu — i nietylko w Wiedniu — wzięto do kwestyi wschodniej, już do dziś dnia przeminął. W zasadzie wszyscy się na to zgadzali, że należy utrzymać Turcyę i pokój a zarazem bronić autonomii Rajasów; że nie należy dozwolić interwencyi, lubo platoniczna interwencya byłaby bardzo pożądaną, że jedynie konferencya mogłaby doprowadzić do celu, ale że jest niebezpieczną i t. d. i t. d. W zasadzie zgodzono się na to wszystko i przedczasem tę zgodę objawiono światu, a przedczasem dla tego, iż skoro każda strona poczęła czynić zastrzeżenia do swej opinii, okazało się, że nikt nie chce się zdobyć na krok stanowczy, wszystko co zaszło uważając tylko za dyplomatyczną pogadankę. Podobno na margrabiego Moustier nie mała część winy spada za tę kompromitacyę.

Rzym 18 stycznia.

Ukaz wcielający stanowczo Kongresówkę do rosyjskiego carstwa, silne sprawił wrażenie w Watykanie i wywoła, jak mniemają, protestacyą w alokucyi papieskiéj na przyszłym konsystorzu. Tymczasem zaś Ojciec Swięty będąc obecnie w ścisłych stosunkach przyjażni z królem pruskim, którego już tutaj za Cesarza niemieckiego uważają, napisał do niego upraszając, aby się wstawił do Cara za katolikami polskimi, a mianowicie za biskupami. Nie wiem doprawdy, jak dalece przyczyna i opieka króla Wilhelma zmienić zdołają położenie, które Rzym mylnie poczytuje, nawet w ostatniéj swéj żółtéj księdze, za skutek powstania i sprawę nieżyczliwości pojedynczych ministrów carskich, nie zaś za rezultat systemu, którego Rosya zmienić nie może bez zmiany warunków swego bytu. Rzym nigdy się nie chciał przekonać, że carat jest wrogiem katolicyzmu nie tylko jako panującéj religii Polaków, lecz o ile jest katolicyzmem; lepiéj więc było zamiast tak skwapliwie i tak wytrwale oddzielać obronę kościoła w Polsce od obrony narodu i praw jego, utrzymać się na starodownem stanowisku Klemensów XIII i XIV, i podnoszeniem głosu za obojgiem wzmacniać religijne protestacye, które zawsze i wiecznie osłabiane bywały niezliczonemi zastrzeżeniami przeciw nieistniejącéj rewolucyi lub na korzyść prawowitości moskiewskiego rządu. Taka połowiczna obrona żadnych korzyści nie przyniosła ani Kościołowi ani narodowi, których Bóg połączył w rzeczywistości, a człowiek dzielić nie może w obronie. Dziś zapóźno jest już może te błędy naprawiać, równie jak po niewczasie przychodzi się przekonać, iż prawosławie nie jest prostą negacyą jak protestantyzm pogodzić się mogącą ze swobodą katolickiego kościoła i wolnością sumień, lecz że twierdzące, absolutne i zdobywcze ze swéj natury na wzór dawnego islamizmu, będzie kroczyło daléj przeciw katolicyzmowi i Stolicy Swiętéj nawet przestąpiwszy przez trupa Polski. Ani grzeczne słówka dla wspaniałomyślnego cara ani wstawiennictwo króla pruskiego tego pochodu nie wstrzymają bez przedmurza chrześciańskiego, które samo jedno katolicyzm zachować mogło na północy. Polacy tę mają przynajmniéj gorzką dziś pociechę, iż widzą na co wyszły tak popłacające tu niegdyś gagarynowskie teorye o nuncyaturach petersburskich i nawróceniu Rosyi, jakoby prawosławie mogło się stać kiedy katolicyzmem. Stolica Swięta będzie miała zapewne kiedyś katolików rosyjskich tak, jak ma jeszcze *katolików polskich;* ale podobnie jak ci ostatni od Polski oddzielani zawsze bywali w urzędowych aktach tutejszych, tak samo katolicy rosyjscy mogą dopiero istnieć bez Rosyi, bo teraźniejsza Rosya jest niczem innem jak politycznym wyrazem, społeczną formą prawosławia. Wskrzeszenie tylko Polski przeistoczoną Rosyę na katolicyzm nawrócić może. Trzeba to było pojąć oddawna; ale wielkie prawdy dla tego właśnie są tak trudne do pojęcia, że są tak proste i że dla zrozumienia ich potrzeba jeniuszów. *Ossevatore romano* od dwóch dni bardzo żywo przeciw Rosyi z powodu Polski występuje. Dziennik ten jest jednym z siedmiu braci śpiących i obudza się za późno.

Po kardynale Cagiano d'Azevedo biskupie Tuskulańskim i W. penitencyarzu, na którego pogrzebie Ojciec Swięty się znajdował w kościele del Gesù, zszedł także z tego świata kardynał Klemens Villecourt urodzony w Lyonie 1787, prekonizowany przez Grzegorza XVI biskupem La Rochelle we Francyi, w 1836 Pius IX powoławszy go do Rzymu kreował go kardynałem d. 17 grudnia 1855. Jednocześnie niemal zakończył długi żywot sędziwy rodak nasz jenerał Józef Szymanowski zamieszkały od lat trzydziestu w Rzymie. *Osservatore romano* zgon jego ogłosił jako jednego z kollektorów świętopietrza i zaprosił wiernych na jego pogrzeb. Jakoż znaczna ich liczba przybyła do kościoła San Lorenzo in Lucina, gdzie Polacy bawiący w Rzymie zebrali się także wszyscy dla oddania pośmiertnéj czci staremu polskiemu naczelnikowi.

Zapewniają, iż po kardynale Cagiano urząd W. penitencyarza obejmie kardynał Reisach, a biskupstwo Tuskulańskie czyli Frascati kardynał Clarelli.

W ostatnim 14tym numerze tajnego dziennika *Roma dei Romani* we wstępnym artykule *la Calma di Roma* komitet narodowy oświadcza, że nikt nie powinien się mylić prawdziwem znaczeniem spokoju dotąd panującego w Rzymie, i że Rzymianie nie chcą zostać i nie zostaną nigdy na zawsze poddanymi papieskiemi. „Dla nas, woła ten dziennik, sprawa rzymska nie jest sprawą abstrakcyjną. Wszelka abstrakcyjna zasada cofa się przed okropną i bolesną rzeczywistością naszego położenia. Nie jestto nawet dla nas kwestya zjednoczenia z wielkiem królestwem. Narodowość jest jedną z naszych potrzeb, lecz nie jest jedyną potrzebą. Potrzebujemy przedewszystkiem (niech świat cały wie o tem) potrzebujemy konieczne wolności. Nie chcemy być nedal nieprzedajną nieruchomością księży, igraszką zbirów i cudzoziemców. Nie chcemy być tem wszystkiem i przez Boga żywego! nie będziemy....... Gdyby Włochy wykreśliły ze swéj chorągwi słowo *Naród*, gdyby naród ten mógł być znowu rozdrobniony nie na siedmioro, lecz na sto państewek, między tem stem, nigdy księżowskie państwo nie będzie się znajdowało. Niech sobie rząd księżowski, jeżli cywilizacya europejska tego potrzebuje, szuka gdzieindziéj miejsca: Rzym już nigdy i przenigdy nie wróci w jego ręce.... zaciętemu *non possumus* przeciwstawić będziemy zaciętsze jeszcze *non volumus*. Obaczym, kto przemoże....“ Godna uwagi, że to nie komitet stronnictwa czynu zwany *il Nuovo Campidoglio*, który tak przemawia, lecz komitet umiarkowany. Ukazała się także proklamacya tegoż komitetu do Rzymian, w któréj oświadcza, iż bomby na placu św. Eustachego podczas *Befany* były sprawą skrajnego klerykalnego stronnictwa, które chce takiemi zamachami wystraszyć Papieża z Rzymu. Chwali przytem mieszkańców za ich pełną godności postawę, ale nakazuje im surowo, aby wytrwali w manifestacyach negacyjnych, aby unikali wszędzie zuawów, téj, jak się wyraża, nikczemnéj zgrai, z którą niepowinien mieć nic wspólnego, ani ducha, ani nawet powietrza; nie wolno przeto Rzymianom uczęszczać do teatrów ani na żadne inne zgromadzenie, gdzie wrogów swych spotykać mogą. Nareszcie Rzymianki są także wezwane przez komitet, aby nie przyjmowały zalotów obmierzłych cudzoziemców.

Temi dniami policya wykonała rewizyę w pewnym starym domu nad Tybrem. Właściciel jego p. Celesi oświadczył, że części tego domu otworzyć nie może, albowiem najęta została przez pewnego cudzoziemca, który wyjechał z Rzymu i zabrał klucze z sobą; nazwiska jednak najmującego oznajmić nie chciał. Wyłamano więc drzwi i znaleziono mundury dla kilku żandarmów, kilka pak różnorodnej broni i wiele amunicyi. Sądzą, że znalezione mundury służą agentom komitetu do zrobienia rewizyi i zabrania papierów u p. Corberon, jak to już wam doniósłem. W kieszeniach mundurów poznajdowano papiery i kwity dowodzące, że sprawcy zamachu otrzymali na drobne wydatki tysiąc franków od ambasady francuskiej. Tak przynajmniej zapewniają w urzędowych kołach, gdzie całą winę tego zamachu złożyć usiłują na hr. Sartiges i na komitet narodowy. Przed kilką dniami policya weszła do pewnej kawiarni przy *Corso* i zamknąwszy drzwi zrewidowała wszystkich od pierwszego do ostatniego wytrzęsając kieszenie. Między innymi znajdował się tam książę Trubeckoj, którego protestacye nie obroniły od rewizyi. Ci, którzy w Warszawie pozwalają sobie wszelkiego rodzaju swawoli i gwałtów, za granicą w imię cywilizacyi i postępu protestują przeciw policyjnym obławom. Policya tutejsza jest bardzo czynna, a naczelnik jej monsignor Randi niezmordowanym. Jednej nocy wykonano 67 rewizyj w mieście. Przed dwoma dniami zuaw papieski zwany p. Caze zamordowany został na placu *Santa Maria in Trastevere* obyczajem włoskim, to jest pchnięciem sztyletu z tyłu w kark, tak jak niegdyś hrabia Rossi. Przechodząca kobieta widziała to morderstwo i poznała mordercę. Jestto Neapolitańczyk, zwany Luigi Napoleoni. Nieprzyjaciele cesarza tak bardzo liczni tutaj się cieszą z takiej gry słów, która im pozwoli ogłosić, że Ludwik Napoleon zginął na szubienicy, a księdzu Margotto dostarczy wątku do dowcipkowania.

Kraków 26 stycznia. Telegram zamieszczony na końcu poprzedniego numeru naszego dziennika donosi, że *Gazeta Wiedeńska* z dnia wczorajszego ogłosiła reformę organizacyi politycznej w naszym kraju wraz z nominacyami osób do składu nowej organizacyi wchodzić mającymi. Powtarzając dziś te ważne publikacye, oświadczamy, iż zmieniając porządek zachowany w dzienniku urzędowym podajemy na drugiem miejscu nominacye osób, na pierwszem zaś

„Rozporządzenie ministerstwa stanu z d. 23go stycznia 1867 w przedmiocie reformy administracyi politycznej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem i księstwami Oświecimskiem i Zatorskiem,—“

osnowy następującej:

Najwyższem postanowieniem z dnia 14go grudnia 1866 r. JCK. Ap. Mość w wykonaniu zasady zupełnego rozdziału sądownictwa od administracyi i końcem osięgnięcia oszczędności w budżecie państwa raczył zatwierdzić następujące postanowienia w przedmiocie reformy administracyi politycznej w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W, Ks. Krakowskiem i księstwami Oświecimkisem i Zatorskiem:

I. Przedmioty administracyi politycznej załatwiane dotychczas w tym kraju przez Namiestnictwo we Lwowie, komisyą namiestniczą w Krakowie, dalej przez 17 naczelników obwodowych i 176 urzędów powiatowych, mają być nadal załatwiane pod zwierzchnictwem Namiestnika przez Namiestnictwo we Lwowie i przez 74ch naczelników powiatowych.

Na siedziby urzędów powiatowych, naznaczają się następujące miejscowości: Kraków, Chrzanów, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Wadowice, Biała, Żywiec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Limanowa, Grybów, Gorlice, Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Pilzno, Jasło, Rzeszów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko, Łańcut, Sanok, Lisko, Bircza, Brzozów, Krosno, Sambor, Stare Miasto, Drohobycz, Rudki, Turka, Przemyśl, Jarosław, Mościska, Jaworów, Lwów, Grodek, Żółkiew, Sokal, Rawa, Cieszanów, Brzeżany, Bóbrka, Rohatyn, Podhajce, Przemyślany, Stryj, Dolina, Kałusz, Żydaczów, Stanisławów, Bohorodczany, Nadworna, Tłumacz, Buczacz, Kołomyja, Horodenka, Sniatyń, Kosów, Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Czortków, Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Złoczów, Brody i Kamionka Strómiłłowa.

Granice nowych powiatów i wykaz gmin przekazanych każdemu powiatowi objęty jest osobnym dodatkiem do *Dziennika Praw państwa*.

II. Etat osobowy władz politycznych ma być ograniczonym do najściślejszej potrzeby służbowej, i składać się ma w Namiestnictwie z Namiestnika, jednego Wiceprezesa, jednego radcy nadwornego, ośmiu radców Namiestnictwa, trzynastu sekretarzy Namiestnictwa, z dyrektora urzędów pomocniczych, odpowiedniej liczby koncypientów namiestniczych, adjunktów dyrektora urzędów pomocniczych, oficyałów, kancelistów i sług, w urzędach zaś powiatowych z naczelnika powiatu, potrzebnej liczby komisarzy i adjunktów powiatowych, i jednego sekretarza powiatowego do zarządu służbą manipulacyjną.

Nie ustanawia się osobnego etatu służby dla urzędów powiatowych, ale naczelnikom powiatów przeznacza się pewna suma ryczałtowa na załatwianie obowiązków służby.

Zdolni do służby i przydatni kanceliści i posługacze urzędowi, którzy w nowej organizacyi nie otrzymają stałej posady, mają być, przy zostawieniu ich w pobieraniu dotychczasowej pensyi i przy policzeniu im bez przerwy lat służby, użyci w miarę potrzeby w urzędach powiatowych. W miarę zużytkowania ich w ten sposób ma zmniejszać się stosunkowo kwota ryczałtowa przyznana urzędom powiatowym na opędzenie kosztów utrzymywania diurnistów i ponoszenie wydatków na służbę.

III. Z powodu większego znaczenia dotyczących siedzib urzędowych, naczelnik powiatu w Krakowie będzie miał rangę radcy nadwornego, naczelcy powiatowi we Lwowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Tarnopolu i Brodach będą mieli rangę służbową radców Namiestnictwa i przyznaną sobie odpowiednią wyższą pensyę.

IV. Mianowanie Namiestnika, wice-prezesa, radców nadwornych i radców Namiestnictwa zastrzega się najwyższej decyzyi JCK. ap. Mości; zamianowanie naczelników powiatowych, i sekretarzy Namiestnictwa, tudzież dyrektora urzędów pomocniczych przekazuje się ministrowi stanu, Namiestnikowi zaś mianowanie komisarzy powiatowych, oficyałów i kancelistów.

Urzędnicy, który bez własnej winy w nowej organizacyi otrzymają posadę z mniejszą płacą niż dotychczasową, mają prawo do dodatków uzupełniających osobistych aż do wysokości dotychczasowej ich pensyi, które to dodatki w razie przeniesienia na pensyą mają im być policzonemi; w miarę zaś posuwania ich do wyższej klasy pensyi dodatki te będą uchylanemi.

V. Skutkiem zniesienia komisyi namiestniczej w Krakowie, działalność urzędowa Namiestnictwa Lwowskiego na cały kraj się rozciąga. Nowe urzęda powiatowe przejmują w przekazanych im większych powiatach zakres działalności przysługujący w myśl ustaw dotychczasawych urzędom powiatowym wyłącznie politycznym i urzędom mięszanym w sprawach administracyi politycznyej, a nadto te sprawy, które przy rozwiązaniu władz obwodowych w Galicyi rozporządzeniem ministerstwa stanu z 23 września 1865 r. Nro 92 D. P. P. przekazane zostały pozostałym w urzędowaniu naczelnikom obwodowym.

VI. Działalność urzędowa władz politycznych w Galicyi na podstawie przepisów powyższych poczyna się z dniem 28 lutego 1867 roku. W tymże dniu nastąpi zniesienie komisyi Namiestniczej w Krakowie, tudzież zawieszenie czynności funkcyj dotychczasowych naczelników obwodowych, tudzież urzędowej działalności mięszanych urzędów powiatowych w ich charakterze jako władz politycznych.

Te postanowienia podają się niniejszem do publicznej wiadomości.

Belcredi w. r.

Najwyższem pismem odręcznem z dnia 10go stycznia r. b., J. C. Ap. Mość — z okazyi reformy administracyi politycznej w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem i Księstwami Oświecimskiem i Zatorskiem — zatwierdził:

W i c e p r e z e s a Namiestnictwa Karola M o s c h a i R a d c ę nadwornego Fryderyka W u k a s o w i c z a w dotychczasowej randze służbowej w nowym etacie Namiestnictwa lwowskiego; przeniósł: dotychczasowego przewodniczącego Komisyi namiestniczej w Krakowie, Ludwika P o s i n g e r a C h o b o r s k i e g o na posadę naczelnika obwodowego w Krakowie połączoną podług etatu z rangą radcy nadwornego; zaś tytularnego radcę nadwornego hr. Ludwika C a v r i a n i na posadę pierwszego radcy Namiestnictwa w nowym etacie Namiestnictwa lwowskiego;

zamianował r a d c a m i N a m i e s t n i c t w a w nowej organizacyi dotychczasowych radców Namiestnictwa: hr. Maurycego D z i e d u s z y c k i e g o, Antoniego M r a v i n s c i c s a, Adolfa E c k h a r d t a i Dra Gustawa H a i l i g a, radcę Namiestnictwa extra statum Wincentego C h i t r e g o Freiselsfelda, tytularnego radcę Namiestnictwa Oswalda B a r t m a ń s k i e g o z pozostawieniem go na posadzie referenta Komisyi krajowej uwolnienia gruntowego; wreszcie sekretarza presidyum Namiestnictwa, Adolfa S t r a n s k i e g o Heilkrona;

zamianowł na posady n a c z e l n i k ó w p o w i a t o w y c h połączone podług etatu z charakterem radcy Namiestnictwa dotychczasowych naczelników obwodowych: Ludwika K u b e g o z przeznaczeniem do *Brodów*, Wiktora A b r a h a m s b e r g a do *Przemyśla*, Antoniego K a l i t o w s k i e g o do *Tarnowa*, Pawła K o s i ń s k i e g o do *Lwowa*, Narcyza P a j ą c z k o w s k i e g o do *Stanisławowa* i bar. Rudolfa K a n n e do *Tarnopola*; wreszcie

zamianował Edwarda G n i e w o s z a, sekretarza Namiestnictwa, r a d c ą N a m i e s t n i c t w a nadetatowym przy Namiestnictwie galicyjskiem.

Z okazyi reformy administracyi politycznej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem i księstwami Oświecimskiem i Zatorskiem, minister stanu zamianował n a c z e l n i k a m i p o w i a t ó w:

w Sanoku: Maksymiliana S i e m i a n o w s k i e g o, naczelnika obwodowego;

w Birczy: Dominika N i e s i o ł o w s k i e g o radcę Namiestnictwa;

w Rzeszowie: Ferdynanda P l u s c h k a, naczelnika obwodowego;

w Wadowicach: Juliusza B o b o w s k i e g o naczelnika obwodowego — a mianowicie wszystkich czterech z przyznaniem im wyższej dotychczasowej rangi służbowej i pensyi;

w Białej: Andrzeja S e i d l e r a sekretarza Namiestnictwa z tytułem i rangą radcy Namiestnictwa — z przyznaniem wyższej rangi służby.

Komisarzy obwodowych pierwszej klasy:

w *Złoczowie:* Karola H o r w a t h a;
w *Jaśle:* Wilhelma M e r k l a;
w *Bóbrce*: Karola S u m p e r a;
w *Stryju:* Feliksa S k r o w a c z e w s k i e g o;
w *Brzeżanach*: Jerzego D o r f l a;
w *Grybowie:* Adolfa S e r e d y ń s k i e g o;
w *Samborze*: Inocentego L e n k i e w i c z a,
w *Starem mieście:* Ks. Ludwika Łodzię P o n i ń s k i e g o;
w *Ropczycach:* Józefa H o r o d y ń s k i e g o;
w *Mościskach:* Juliana Z g ó r s k i e g o;

Sekretarzy Namiestnictwa:

w *Żywcu*: Maurycego W a j d ę;
w *Bochni*: Antoniego G i e ł d a n o w s k i e g o;
w *Krośnie:* Romana B l a u t h a;
w *Rohatynie*: Rudolfa Dunina R z u c h o w s k i e g o;
w *Myślenicach:* Aleksandra Z b o r o w s k i e g o;
w *Kamionce strumiłowej:* Leonarda B o g u s z a;
w *Gorlicach:* Juliusza B ł o ń s k i e g o;
w *Rudkach:* Sylwestra T h u l l i e;
w *Żółkwi:* Leona K r a j e w s k i e g o, sekretarza wydziału krajowego;
w *Czortkowie:* Filipa Z a l e s k i e g o, komisarza obwodowego z tytułem i rangą sekretarza Namiestnictwa;

dotychczasowych naczelników powiatowych:

w *Brzesku*: Adama B r z e z i ń s k i e g o;
w *Dombrowie*: Piotra C a s s i n ę;
w *Horodence:* Juliusza S c h u m a n n a;
w *Nadwornej:* Józefa Z e s c h i k a;
w *Tłómaczu:* Adolfa P a u l e g o;
w *Dolinie*: Ferdynanda K r a m m e r a;
w *Zaleszczykach*: Władysława O b e r t y ń s k i e g o;
w *Nowym Targu:* Franciszka S t e u e r a;
w *Kossowie*: Ernesta A u l i c h a;
w *Pilznie*: Wilhelma Salamona F r i e d b e r g a;
w *Kolbuszowej:* Władysława H a l l a u e r a;
w *Jarosławiu:* Franciszka C h l e b i k a;
w *Chrzanowie:* Jana T u s t a n o w s k i e g o;
w *Wieliczce:* Wacława P o t u c z k a;
w *Gródku*: Macieja M a u t h n e r a;
w *Łancucie:* Franciszka S c h e d i w e g o;
w *Limanowej:* Walentego J a w o r s k i e g o;
w *Lisku*: Franciszka T i c h e g o;
w *Drohobyczy:* Edwarda C z e r m a k a;
w *Borszczowie*: Jana M a d e j s k e g o;
w *Husiatynie:* Aleksandra L e n c z e w s k i e g o;
w *Buczaczu*: Dionizego T c h o r c z e w s k i e g o;
w *Podhajcach:* Aleksandra J a n i c k i e g o;
w *Zbarażu:* Franciszka U r b a ń s k i e g o;
w *Sokalu:* Albina Z a j ą c z k o w s k i e g o;
w *Tarnobrzegu*: Tytusa L e w a n d o w s k i e g o;
w *Jaworowie:* Leona R o d a k o w s k i e g o;
w *Żydaczowie:* Wawrzyńca P r e s s e n a;
w *Nisku:* Wincentego F o n t a n ę;
w *Cieszanowie:* Antoniego S t a n o w s k i e g o, prowiz. sekretarza Namiestnictwa;
w *Kołomyi:* Eugeniusza K u c z k o w s k i e g o, kancelistę ministeryalnego w ministerstwie stanu;
w *Przemyślanach*: Alfreda M a d u r o w i c z a prow. sekretarza Namiestnictwa;

dotychczasowych naczelników powiatowych:

w *Mielcu*: Jana K a s p a r k a;
w *Bohorodczanach*: Leona P o d w i ń s k i e g o;
w *Rawie*: Rudolfa G u b a t t a;
w *Brzozowie:* Franciszka K a r a s i ń s k i e g o;
w *Trembowli:* Jana P o t o c k i e g o;

komisarzy obwodowych:

w *Kałuszu:* Ignacego L e w i c k i e g o;
w *Śniatynie*: Antoniego V i t a l i;
w *Turce*: Teofila M a n d y c z e w s k i e g o;
w *Nowym Sączu*: Stanisława K u r o w s k i e g o;
w *Skałacie*: Leona S t u d z i ń s k i e g o;

Z okazyi reformy administracyi politycznej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z WKs. Krakowskiem i księstwami Oświecimskiem i Zatorskiem, Minister stanu zamianował s e k r e t a r z a m i N a m i e s t n i c t w a w nowej organizacyi:

nadetatowego sekretarza Namiestnictwa Jakuba K u l c z y c k i e g o; Komisarzy obwodowych pierwszej klasy: Dra Józefa G e r z a b k a i Dra Ludwika K a d y i; sekretarzy Namiestnictwa: Józefa O s t e r l a m a i Jana S z y d ł o w s k i e g o; naczelników powiatowych: Józefa W i c h e r k a i Emila C z e r l u n c z a k i e w i c z a; komisarzy obwodowych: Dra Józefa M i c h n i e w s k i e g o i Waleryana B o d a k o w s k i e g o; tymczasowego naczelnika powiatu: Antoniego S c h i f f n e r a; komisarza obwodowego: Eugeniusza L a c h o w s k i e g o; prowizorycznego naczelnika powiatu: Juliusza F o g t a i koncepistę Wydziału krajowego Mieczysława S z c z e p a ń s k i e g o.

Minister stanu zamianował adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych, Juliusza M o s c h a, dyrektorem urzędów pomocniczych przy Namiestnictwie lwoskim.

Wiedeń 25 stycznia. W dniu wczorajszym rozpoczęły się wybory w Czechach. Z porządku najpierwsze odbywają się wybory z gmin wiejskich. O rezultacie tychże zamieszczają dzienniki wiedeńskie liczne telegramy, z których atoli o ogólnym wyniku wyborów wyobrażenia mieć nie można, bo Niemcy w Czechach donoszą do Wiednia tylko o zwycięstwach swoich, a przemilczają o przegranej. Ze znakomitości politycznych wyszedł z urny wyborczej ze stronnictwa centralistycznego tylko Herbst.

— Rozprawy wielkiego wydziału do spraw wspólnych w Peszcie mają się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Francya.

Monitor następujące czyni uwagi nad dekretem cesarskim z 19go stycznia zmieniającym prawo dyskusyi nad adresem w Izbach na prawo interpelacyi:

Dekret z 24go listopada 1860 r. wprowadzając w grę instytucyj naszych coroczne wotowanie adresu, miał na celu bezpośredniejsze zespolenie wielkich ciał państwa z polityką rządu. Srodek ten wyprzedzający opinię, przyjęty był jako nowe i świetne świadectwo inicyatywy liberalnej monarchy i woli jego utworzenia na silnych podstawach rządu reprezentacyjnego.

Nie może być mowy o osłabieniu ważnej roli, jaka przypadła Izbom, lecz owszem o uczynieniu jej praktyczniejszą i skuteczniejszą, oczyszczając ją z niedokładności, jakie sześć lat doświadczenia wykazały.

Obrady Izb niezaprzeczenie tego są rodzaju, iż wywierać mogą słuszny i zbawienny wpływ na przebieg rzeczy, jeżeli ich rezultatem ma być wyświetlenie zdania powszechnego o interesie rzywistym i teraźniejszym.

Lecz każdego uderzał ten fakt, że dyskusye nad adresem doszły coraz bardziej do uchylania się z ram zakreślonych mową cesarską, na którą trzeba odpowiadać.

Nie mając pewnej podstawy i określonego przedmiotu, nie raz błąkają się w mglistych sferach teoryi i idei abstrakcyjnych, kiedyindziej gubią się znów w najdrobniejszych szczegółach administracyi. W tych warunkach stają się nieokreślenie rozwleklemi i bardziej roznamiętniają umysły niż wyjaśniają kwestye i więcej poświęcają czasu słowom niż sprawom.

Już samo trwanie ich przybiera rozmiary, jahich nikt przewidzieć nie mógł ani doświadczeniem przeszłości, ani praktyką swych krajów.

Ten stan rzeczy wywołał skargi, które rząd winien był uwzględnić.

Dekret zamierza usunąć te niedogodności, utrzymując nienaruszony udział Izb, i wzmacniając go przez bliższe określenie.

Co zyskać mogą dyskusye na szczerości i pożytku publicznym, gdy się obracają około kwestyi określonej, postawionej i znanej z góry, odnosząc się do interesu ważnego i wskazanego, jest tak pewnem, że nie potrzeba kłaść na to nacisku. Taka jest korzyść interpelacyj.

Wierny duchowi, który go natchnął, dekret stanowi, że większość biór jest potrzebną, aby upoważniać żądania interpelacyj. Zdanie przychylne dwóch biór z pięciu w senacie i czterech z dziewięciu w Izbie prawodawczej, wystarcza, aby im utorować drogę. Jest to rękojmią, że trybuna będzie otwartą wszelkiej sprawie istotnie godnej wyjątkowych rozpraw.

Izba sformułować może zdanie swe w dwojaki sposób: przez prosty porządek dzienny, jeżeli interpelacye uzna za bezzasadne; przez odesłanie do rządu, jeżeli kwestya tworząca ich przedmiot zasługuje na wyłączną uwagę.

Rząd jest tym sposobem postawionym w stanie poznania zdań Izby i uwzględnienia ich, o ile tego wymaga interes publiczny i własna jego odpowiedzialność.

Iść dalej, byłoby to narażać się na zwichnięcie harmonii władz uregulowanych przez konstytucyę i przekroczyć granicę prostego dekretu. Wypadki, w których ciało prawodawcze i senat mogą wyrażać sąd bezpośredni i bezwzględny, z którego wyniknąć ma wotum przyjęcia lub odrzucenia, są ściśle określone ugodą zasadniczą. Nie zawiśle od ustaw specyalnych, ustawy dotyczące kontyngensu armii, kredytu dodatkowego i budżetu, dostarczają corocznie deputowanym licznych sposobności wykonywania regularnie swej kontroli w sprawach publicznych.

Zastąpienie interpelacyami adresu winno sprowadzić w skutku rozporządzenie dotyczące ministrów i dające monarsze większe pole do wyznaczenia organów mających mówić w jego imieniu, i większą powagę w pewnych razach dostarczonym wyjaśnieniom. Lecz należało się zamknąć w granicach konstytucyi, brzmiącej, że ministrowie zależą tylko od Głowy państwa, że są tylko odpowiedzialni za akta narodu, o ile każdego dotyczy, że nie ma pomiędzy nimi solidarności i że nie mogą być członkami ciała prawodawczego.

Dekret nie przynosi i przynieść nie może żadnych zmian w tych przepisach. Ministrowie przedstawiać się przeto będą w Izbie tylko, jako delegowani naczelnika państwa w wypadku, w którym tenże jedynym sędzią pozostaje, a rada stanu zachowa zresztą swą rolę konstytucyjną.

Kraj żąda przedewszystkiem, aby prawda, sprawiedliwość, interes powszechny wyszły z tryumfem z rozpraw publicznych. Pod tym względem dekret będzie uważany przez każdego dobrego obywatela, jako urzeczywistniający znaczy postęp.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 stycznia. Wczoraj wieczór o 8éj przybył do naszego miasta JExcellencya Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski wracając z Wiednia. Na spotkanie jego wyjechał był radca nadworny Possinger-Choborski. Na peron dworca wyszli na przyjęcie p. Namiestnika i wprowadzili do sali gościnnéj Prezydent miasta na czele Komitetu z Rady miejskiéj wyznaczonego, tudzież naczelnicy władz miejscowych, administracyjnych i sądowych, oraz obywatele okoliczni. Burmistrz Dr Dietl oraz większa część delegowanych z Rady miejskiéj i obywatele wiejscy byli w kontuszach. Sala gościnna przybrana była w zielone krzewy cieplarń. Za wejściem do sali, Prezydent Dr Dietl powitał Namiestnika temi słowy:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Tak Cię wita Excellencyo stary gród, w którym dzisiaj stanąłeś gościem. Witaj! wołają mieszkańcy tego mia-

sta, boś ty wysokim dostojnikiem naszego miłościwego Monarchy; witaj! boś Ty wybrańcem kraju, gdyż zasiadałeś na ławach poselskich Sejmu; witaj, boś naszym rodakiem, co pojmujesz dźwięk naszego języka, co czujesz tętno naszych serc zbolałych, co znasz rany które nas pieką i znasz środki które zagoić je mogą. Z tem uczuciem ufności, głębokiego uszanowania i szczeréj radości witamy Cię Excellencyo w tych starych murach i prosimy, byś w nich gościć raczył, gdyby we własnym domu; bo chociaż dom nasz skromny, jest on jeszcze bogaty w zasoby dobréj wiary i staropolskiéj gościnności. A czem chata bogata, tem rada. Witaj nasz dostojny Namiestniku i rodaku!“

P. Namiestnik podziękował za to serdeczne powitanie i zapewnił, że wszelkich dołoży starań, aby zaspokoić życzenia i potrzeby kraju, którego ciężar rządów wziął na siebie. Pewny jest jednak, że mu się to powiedzie, znajdując wsparcie i podporę w uczuciach i dobréj woli obywatelji. Dodał nadto, iż znalazł Najjaśniejszego Pana najlepiéj usposobionym dla nas, a to usposobienie daje mu niepłonną nadzieję, że srogie i dotkliwe próby przez jakie przeszliśmy, zamkniętemi zostały, a lepsza przyszłość zagoi doznane rany i zatrze smutne wspomnienia. Ażeby to rychło nastąpiło, wspólnie pracować będziemy.,

Po tych słowach, Jego Excellencya zwrócił się do wyższych urzędników, kilku słowy ich powitawszy, a potem podał rękę hr. Wodzickiemu i prof. Majerowi witając ich tudzież Dra Samelsona jako kolegów z Sejmu, toż samo przywitał wiceprezydenta miasta p. Ludwika Helcla i zwrócił się do p. Szukiewicza, któremu podając rękę zagabnął o dziennik *Czas* i wyraził swoje zadowolenie ze stanowiska zajmowanego przezeń w sprawach krajowych. Z kolei kazał sobie przedstawiać innych członków Rady miejskiéj, do każdego z nich przemówiwszy; drugiemu wiceprezydentowi miasta Drowi Stan. Strzeleckiemu przypomniał, że obaj w jednem biórze pracowali, Dra Machalskiego również jako dawnego znajomego pozdrowił, słowem każdemu z obecnych miał coś do powiedzenia, łącząc uprzejmość gościa z godnością wysokiego dostojeństwa.

Z dworca kolei ruszył p. Namiestnik w powozie hr. Adama Potockiego, poprzedzony kilkunastu powozami wśród wielkiego tłumu mieszkańców. Cała droga od dworca kolei żelaznéj, ulicą Lubicz i plantacyami ku bramie Floryańskiej oświetlona była gęsto ustawionemi na słupkach kagańcami, w których płonęły ognie wszelakiej barwy. Rotunda bramy Floryańskiej jaśniała lampami, a nad wjezdną bramą umieszczony był herb miasta Krakowa, nad którym stary piastowski orzeł kamienny obwiedziony był wieńcem lamp. Przed bramą floryańską stała szeregami ochotnicza straż ogniowa w swoich szarych kurtkach z klapkami czerwonemi u kołnierzy. Przed strażą tą zatrzymał się p. Namiestnik i dziękował jej za gorliwe obywatelskie usługi w obronie miasta, kazał sobie przedstawić jej naczelnika p. Eminowicza i obiecał mu zatwierdzić statut straży, iżby ta mogła stać się wzorem dla innych miast Galicyi.

Na ulicy Floryańskiej i w tej części Rynku, którędy droga do gmachu Komisyi Namiestniczej, płonęły zamiast latarń gazowych różnokształtne ogniste rozety, wieńce, piramidy, a obywatele miasta z własnej woli oświetlili rzęsisto okna, tak iż powstała wcale improwizowana illuminacya, i ta się nie ograniczyła na ulicach, któremi jechał Namiestnik, lecz rozciągnęła się w dalsze miasta strony. Przód Sukiennic ubrany był lampami, których ustawienie zastósowane było do form architektonicznych tej starożytnej budowli. Nad głównym wchodem do Sukiennic jaśniała w przezroczu cyfra A. G. Nad bramą pałacu Spiskiego rozciągał się płomienisty łuk, niby tworząc bramę tryumfalną. Tak droga od dworca kolei do bramy Floryańskiej, jak również ulica Floryańska i Rynek napełnione były zbitym tłumem, przez który zaledwie powozy Namiestnika i towarzyszących mu osób zwolna postępować mogły. Okrzyki rozlegały się po mieście, szczególnie zaś w chwili wjazdu p. Namiestnika do Spiskiego pałacu.

Całe to przyjęcie miało cechę zarówno poważną jak serdeczną, a nawet nie zbywało mu na pewnej wspaniałości.

Jak się dowiadujemy, p. Namiestnik zamierza przedłużyć tu swój pobyt do czterech dni, tak, iż dopiero najwcześniej we wtorek odjedzie do Lwowa. Z tego powodu zgromadzenie wyborców miasta Krakowa, które odłożonem było na poniedziałek, zostanie jeszcze na dzień późniejszy, prawdopodobnie następny naznaczone; do tej jednak chwili jeszcze nic pod tym względem nie jest postanowione.

Wieczór przepędził p. Namiestnik w pałacu Spiskim. Dziś od samego rana przedstawiały się p. Namiestnikowi wszystkie władze rządowe: administracyjne, sądowe, skarbowe, jenerałowie z wyższymi oficerami, członkowie Towarzystwa Rolniczego, Dyrekcya Towarzystwa ubezpieczeń, Rada Miejska, Towarzystwo Naukowe, Uniwersytet, Izba handlowo-przemysłowa, Starsi Arcybractwa Miłosierdzia, Rada Towarzystwa Dobroczynności, słowem wszystkie instytucye i zakłady krajowe i miejskie.

P. Burmistrz miasta przedstawiając Jego Excelencyi Radę miejską, odwołał się do opieki Namiestnika i życzliwości jego dla miasta, którego reprezentanci tu stoją.

P. Namiestnik odpowiedział na te słowa obszerniejszą mową, któréj zaledwie główną treść podać tu możemy. Rzekł on w téj myśli:

Cieszę się, że mogę powitać tak młodą instytucyę autonomiczną. Rząd po smutnych doświadczeniach przekonał się nareszcie, iż opierając się na instytucyach autonomicznych i idąc ręka w rękę z krajem, dojść musi do zadowolenia wszystkich i rozwinięcia pomyślności ogólnej. Jeżeli jednak czasem widokom miasta zadość uczynić nie będę mógł, nie policzycie Panowie tego za złe ku wam chęci; wszelkie nieporozumienia, jakieby stąd powstać mogły, łatwo się usuną, wszakże jesteśmy Polacy, a jako tacy porozumiemy się łatwo. Idąc zresztą ręka w rękę z Rządem, pracujemy wspołem dla rozwoju instytucyj autonomicznych, pomyślności kraju i losów, które mu Opatrzność w przyszłości przekazała. Pozwólcie Panowie, abym jeszcze raz mógł was powitać w waszym gmachu, jako wasz rodak, współobywatel i Naczelnik krajowy. Cieszę się, że na czele waszem widzę męża, który umiał sobie zjednać zaufanie swoich współobywateli, a którego ja do moich przyjaciół liczę.

Burmistrz odchodząc upraszał p. Prezydenta, aby zechciał zaszczycić obecnością swoją bal dany przez Resursę mieszczańską. „Uraziłbym się, odpowiedział Namiestnik, gdybyście mnie nie zaprosili?“

P. Namiestnik obiadował dziś u Radcy Dworu p. Possingera Choborskiego, który pozostaje w Krakowie jako naczelnik powiatu, a dziś wieczór odwiedzi naprzód, jak przyrzekł, Resursę mieszczańską, po czem uda się na bal dany na jego uczczenie. Jutro. jak donieśliśmy, obiad dany dla Namiestnika przez Radę miejską i obywateli, a wieczór oczekiwany jest p. Namiestnik w teatrze, gdzie się zbierze publiczność w stroju odpowiednim uroczystości.

— W dniu jutrzejszym rozpocznie się o godzinie 6 wieczorem, dla uczczenia pobytu w mieście naszem JE. Namiestnika nadzwyczajne przedstawienie, w teatrze galowym, składające się z 1go aktu opery Moniuszki *Halka* i *Ślubów Panieńskich* hr. Aleksandra Fredry. P. Modrzejewska wygłosi na wstępie wierz na cześć dostojnego gościa.

— Piszą nam z Krzeszowic 26go b. m. wieczór: (*W.*) Przywitanie JW. hr. Gołuchowskiego na dworcu kolei tutaj było bardzo świetne. Nadchodzący ku Krzeszowicom pociąg osobowy najprzód na górze Tenczyńskiej powitały ognie i wystrzały z moździerzy, następnie sam dworzec kolei był rzęsisto illuminowany różnokolorowemi lampionami, a w środkowem oknie dworca herb Namiestnika „Leliwa“ w transparencie oświetlony. Kiedy pociąg już stanął, powitano go wystrzałami z moździerzy, a w czasie chwilowego przestanku, proboszcz tutejszy miał powitalną mowę, na którą Namiestnik serdecznemi odpowiedział słowy. Tłumy ludu z muzyką na czele, równie brały w powitaniu tém udział, a odjeżdżający pociąg pożegnano znowu wystrzałami i głośnemi okrzykami na cześć naszego Namiestnika rodaka.

— Znany jenerał włoski Poniński znajduje się od dwóch dni w mieście naszem, w przejeździe do dóbr swoich na Wołyń.

— Koncert poniedziałkowy Moniuszki, z którego połowę dochodu znakomity nasz kompozytor przeznaczył na dochód Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy, rozpocznie się nie o godzinie 7ej, jak było pierwotnie zapowiedzianem, lecz dopiero o 8ej, a to z powodu, że i Namiestnik kraju przyrzekł zaszczycić koncert swą obecnością. Przybywa więc jeden jeszcze powód więcej, aby publiczność licznie zapełniła salę koncertową: nie tylko bowiem wysłucha wspaniałego utworu Moniuszki, który nie prędko zapewne wykonany znów zostanie w naszem mieście i przyłoży rękę do dobroczynnego dzieła, ale i ujrzy pośród siebie znakomitego gościa, z którym ostatnie chwile jego krótkiego w Krakowie pobytu w sali koncertowej podzielać będzie mogła.

— We wtorek dnia 29 b. m. dana będzie sztuka „Poczciwi Wieśniacy“ (*Nos bons villageois*) przez p. Sardou, tłómaczenia p. Gustawa Czernickiego, na benefis ulubionego od publiczności komika p. Heniga Sztuka, jak wiadomo, wielkie miała w Paryżu powodzenie, nazwisko tłomacza jest rękojmią wybornego przepolszczenia, a zapraszać na benefis p. Heniga byłoby zbytecznem.

— * Ogólne zebranie członków Spółki i zdrojowisk krajowych leczących, którego posiedzenia odbywały się w Krakowie dnia 23 i 24 b. m. odroczyło zamknięcie sesyi swojej na dzień 8 lutego b. r.

— Z *Kęt* 23 stycznia.

(*Z. K.*) Na pociechę kraju donosimy, że zdrowy zmysł polityczny tak mieszczaństwa Kęckiego jako też Oświecimskiego i jego głębokie uczucie patryotyczne rokują najpomyślniejszy wybór z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Kęt, Oświęcima i Biały, albowiem postanowiło najenergiczniéj popierać kandydata Dra Zyblikiewicza z Krakowa na posła, a w ostatecznym dopiero razie byłego posła włościanina Krawczyka z Kaniowa.

Dziś właśnie odbyły się u nas wybory na 7 wyborców i zostali nimi: X. kanonik Szotek, burmistrz Dworzański, obywatele Wincenty Zemanek, Karol Dworzański, Zygmunt Kłodziński, Jan Dworzański starszy i Feliks Celner.

W walce wyborczéj z mniejszych posiadłości, otwiera się mieszczaństwu pole do zwycięstwa, któreby było upominkiem największéj zasługi, a to przez spełnienie posłannictwa, jakie Opatrzność miastom naszym powierzyła; pięknem tem posłannictwem jest: nieść pochodnię cywilizacyi między lud wiejski. Między dworem pańskim a chatą wieśniaka zanadto wielka jest różnica, by cywilizacya od tak zwanych stanów wyższych wprost do ludu wiejskiego przejść mogła. Mieszczanie zaś bliżéj stoją ludu wiejskiego, oni więc mogą i powinni wpływać na lud wiejski, roznriecać w nim światło cywilizacyi i rozbudzać drzemiące potąd uczucie narodowe.

Przypominamy przeto nietylko Kęczanom i Oświęcimianom, ale wszystkim obywatelom miejskim to posłannictwo, wzywając pierwszych do związania się silnego, skupienia głosów i działania na korzyść kraju przez wybrać się mającego posła Dra Zyblikiewicza.

— Od jednego z wyborców większej własności w obwodzie Sanockim odbieramy list następujący pod datą 25 z Krakowa:

W kronice *Czasu* w dniu dzisiejszym wyczytałem korespondencyą z Sanoka zawiadamiającą, że na zgromadzeniu przedwyborczem odbytem w dniu 21 b. m. postawiono jako na kandydatów poselskich z większej posiadłości panów Pieściarowskiego, Tyszkowskiego i Drewińskiego, dalej że panowie Janowski i Późniak wymówili się wiekiem.

Jako wyborca w posiadłości większej w obwodzie Sanockim, znając dokładnie stosunki, pomimo że nie byłem obecnym na tem zebraniu, przekonany jestem, że żaden z powyżej wzmiankowanych obywateli ani przez siebie ani przez nikogo na kandydata poselskiego stawianym nie był.

Nie chcę domyślać się powodów, jakie skłoniły autora powyższej wiadomości do nadużycia nazwisk wymienionych obywateli, którzy wszyscy znani są z zacności i uczuć obywatelskich, i nieraz dowiedli, że z egoistycznego na sprawy krajowe niezapatrują się stanowiska.

Nie wątpię, że wystąpienie to niewczesne będzie jak należy przez opinię publiczną ocenione.

Co do wyborów, te pewno wypadną jak można najlepiej. Obywatele ziemi Sanockiej niejednokrotnie dali dostateczne dowody dojżrałości politycznej, i tą razą nie dadzą się zbić z toru mimo zabiegów jakichś ukrytych przedstawicieli opinii.

Na poparcie tego, co powiedziałem, podaję wyjątek z listu dziś otrzymanego:

„Nie mam się z czem pochwalić o naszem sprawowaniu, ale tej niezgody nie narobili Sanoczanie jeno obcy. Bóg na jakąś karę niemi nas nawiedził, przez to porządek i tak będzie, bo u nas rozum góruje, pomimo że byli tacy, którzy na chwilę obałamucić się dali.“

— * W ostatnich dniach ukazały się następne obrazy na wystawach zagranicznych, a mianowicie w Berlinie: *Leopolda Löflera* (Podarunek), *Oskara Wiśniewskiego* (Przejażdżka), — w Wiedniu: *Löflera* (Cierpienia dworaka), i drugi obraz Chłopcy szkolni — w München *Bronisława Abramowicza* portret króla Ludwika IIgo.

— * W Pradze ma się rozpocząć budowa teatru narodowego wedle planu p. Zitka, któremu przyznano pierwszeństwo między przedstawionemi na konkurs. Budynek ten stanie w stylu odrodzenia.

— Dnia 25 stycznia przeciągały chmury. Ciepło w cieniu doszło do + 1°.8 od — 2°.2. Wiatr zmienny ale spokojny. Wieczorem mgła. Barometr wcale nieznacznym uległszy zmianom wskazywał dnia 26go o godzinie 6téj rano 327‴,29; termometr zaś — 1°.2 Reaumura.

— W niedzielę dnia 27go stycznia, Śgo Jana Chryzostoma; w poniedziałek dnia 28 stycznia, Śgo Karola W. cesarza i Śgo Walerego.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: L. Madejski właściciel dóbr, Konstancya hr. Skórzewska właścicielka dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Marek Sokołowski artysta ze Lwowa, Gustaw Guttentag kupiec, Maksymilian Ungar kupiec, Konrad Berug kupiec z Wrocławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 28 lutego w Rzeszowie sprzedaż dóbr Niebylec cena wyw. 36,000 złr. kurat. Dr Zbyszewski.

Posady: Oficyała przy głównem cle w Krakowie (525 złr.), podania w 3 tygodniach.

Zawezwania: Sąd krakowski posiadacza zagubionego wekslu na 2,000 złr. wydanego przez Leisera Schneidera w październiku lub listopadzie 1866 r., zgłoszenie się w 46 dniach.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Tadeusza hr. Morsztyna o nakazie zapłac. S. Bertramowi 3,000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych galicyjskich; kurator Dr Alth.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

POSIEDZENIE III

Ogólnego zgromadzenia Członków Tow. rol. krak. dnia 22 stycznia. — (Dokończenie).

P. Machalski podnosi doniosłość kwestyi obecnie traktowanej. Ustawa postawiła rozdział między gminą a obszarem dworskim, zostawiła im przecież niejaką furtkę do usunięcia tego rozdziału do połączenia się i wcielenia. Zdaniem mowcy wcielenie się właścicieli obszarów dworskich do gminy mogło się raczej nazwać poddaniem się. Zapatrując się na tę kwestyę nie już ze względu ekonomicznego, ale ze stanowiska administracyjnego, napotyka się same tylko ujemne strony. Albowiem z dwóch rzeczy jedna, albo właściciel zostanie wójtem gminy z którą się połączy, albo dostanie się pod zarząd wójta włościanina. W pierwszym razie, jako wykonawcza praw, będzie w ciągłych zatargach z włościanami i przez to stanie się jakoby tarczą, o którą się odbijać będą wszelkie pociski wszelkie żale i nienawiści. Jeżeli zaś będzie wójtem włościanin, to już doświadczenie nauczyło dokładnie, jakie są rządy chłopskie. Myśl tego połączenia się wyszła ze zasad pseudo-demokratycznych, mających na celu przewrócenie całe stosunku społecznego, oddanie klasy zamożnej i wykształconej na pastwę klasom niżej postawionym i ciemnym. Policya zostawiona zarządom gminnym stanowi ogromną doniosłość ich władzy. Wprawdzie są okolice i w naszym kraju gdzie stosunek właściciela do gminy jest łagodniejszy ale jakież to rzadkie wyjątki. W innych miejscach może się taka władza ogromnie dać we znaki obywatelom. Szczęśliwym trafem nadeszły dzisiaj czasy spokojne i polepszył się znacznie stosunek rządu do mieszkańców kraju, ale czyż to długo potrwa. Wspomnieć tylko można na rok 1863, ileż to warty chłopskie popełniały nadużyć. Czyż można liczyć na rzetelne i rozumne wykonywanie władzy policyjnej ze strony chłopów. Niech tylko chłop pozna, że rząd źle patrzy na właścicieli, a będzie gospodarował jak dawniej. Jeżeli ustawy o bezpieczeństwie nie zawsze są dokładnie wykonywane przez urzędników rządowych, jakże można spodziewać się lepszego postępowania od włościan często niechętnych, a prawie zawsze ciemnych i nieznających prawa. Połączenie takie dworów z gminami może tylko nastąpić w krajach cywilizowanych, gdzie własność jest zabezpieczoną i szanowaną, gdzie klasy uboższe nie były podszczuwane przez długie lata przeciw klasie zamożniejszej. U nas zaś właściciele musieliby zostać ofiarami takiego położenia rzeczy. Rady gminne nie koniecznie potrzebują dla swych czynności posiadać wykształconych ludzi w swem gronie. Moralny zaś wpływ wyższości klasy zamożnej daleko więcej swój urok zachowuje przez trzymanie się w oddaleniu. Połączenie się więc obszaru dworskiego z gminą uważa mowca za klęskę.

Z kolei zabrał głos p. Leon Chrzanowski i przemówił w następujący sposób: Gmina zbiorowa, czyli połączenie kilku gromad i kilku obszarów dworskich w jednę gminę zbiorową najlepszym jest sposobem urządzenia gminnego i ukonstytuowania się społecznego przy dzisiejszym stanie rzeczy. Do utworzenia takiej gminy zbiorowej można dojść na mocy ustawy gminnej dość dalekim zachodem przez §§ 95 i 97 co wskazywał sprawozdawca komitetu, a co komitet doradza w 2 punkcie orzeczenia swego. Dlatego mowca jest za tym drugim punktem uważa zaś pierwszy, który tylko jest negacyjnym za zbyteczny i mogący prowadzić tylko do zbałamucenia wyobrażeń. Z tego powodu wnosi, ażeby opuszczono pierwszy wniosek, przyjęto zaś drugi.

Hr. Adam Potocki popiera swoją poprawkę z następujących względów. Utworzenie gmin zbiorowych było wskazanem przez stosunki krajowe; tego Sejm nie zrobił. Nie byłoby jednak odpowiedniem, zaraz po uchwale Sejmu występować przeciwko niej. Trzeba ominąć szorstką negacyę. Rząd rosyjski uważał za niewłaściwe połączenie gromady wiejskiej z dworem, ale z powodów zupełnie przeciwnych, tj. dla tego, że uważał właścicieli obszarów dworskich za niegodnych należenia do gminy. Nie wypada nam uczynić tego samego kroku co i rząd rosyjski, bez umotywowania szczegółowego. Zwracając się do mowy p. Machalskiego, odpowiada p. Potocki, że przeciw wszelkim nadużyciom możebnym władz gminnych, mamy zabezpieczające nas prawa i ustawy ogólne. Zresztą podleganie to władzom gminnym tyczy się tylko małych kwestyj. Co zaś do niepewności dłuższego trwania obecnych stosunków przyjaźnych między rządem a krajem, i zastrzeżeniem się na przyszłość przed jakim nowym zwrotem, przytacza mówca następującą okoliczność, że właśnie w czasach najgorszych ogólnie było przyjętem między właścicielami większemi, ażeby domagać się równych praw, równych swobód z gminami. Jedynym udziałem klas zamożniejszych lub wykształceńszych było tylko większe prześladowanie.

Ostatecznie obawiać się należy, ażebyśmy chcąc przejść w stosunki narodów zachodnich, w prąd ich życia społecznego, nie byli wstrzymywani zabytkami przeszłości. Nie można chcieć z jednej strony zlać się w jeden naród z ludem, a z drugiej strony zachowywać to, co nas od niego dzieli. Chociaż jeszcze nie dojrzeliśmy do tego stopnia co inne narody Europy, chociaż może jesteśmy najmłodszem dzieckiem tej wielkiej rodziny, musimy wszelako równym krokiem podążać za starszą bracią. Do tego zaś pierwszym warunkiem jest gotowość do poświęcenia, poświęcenia dla ogółu, dla wszystkich warstw naszej składni, ażeby nie powiedziano, że nie jesteśmy narodem, tylko kastą.

P. Paweł Popiel porównywając obydwie redakcye, nie znajduje w nich żadnej różnicy. Odpowiada przytem p. Machalskiemu, że powody przez niego przytoczone są anachronizmem, że dzisiaj inny duch sprawiedliwości ożywia lud wiejski. Nadużycia podobnego rodzaju mogą być tylko wyjątkami. W kwestyi połączenia się obszarów dworskich z gminą oświadcza się p. Popiel za Komitetem; popiera przytem mocno gminę zbiorową i dodaje, że nie potrzeba nawet ze strony właścicieli żadnych poświęceń w tym względzie, ponieważ równie dla nich jak dla gromad wiejskich wielkie są korzyści w gminach zbiorowych.

P. Machalski broni się przeciw zarzutowi anachronizmu — fakta, które przytoczył, są zbyt bliskie, aby im zaprzeczyć można. Pan Potocki utrzymuje, że były czasy gdzie obywatele życzyli sobie równouprawnienia z obywatelami, że równouprawnienie istniało, tylko był inny sposób zastósowania prawa względem osoby. Mówca zgadza się na to, iż poświęcenia z naszego łona wyjść muszą, lecz trzeba z niemi poczekać aż do Rad powiatowych, które nam dopiero wskazać mogą właściwą porę i właściwy sposób wyświadczania takowych.

P. Paweł Popiel prostuje wyrzeczenie p. Machalskiego, twierdząc, że nigdy nie mówił, ażeby fakta przytoczone przez p. Machalskiego nie były prawdziwemi, tylko powiedział, że wyłuszczenie jego powodów jest anachronizmem w obec dzisiejszych stosunków.

Hr. Ludwik Wodzicki tłómaczy, czemu Komitet nie dał obszerniejszego umotywowania swoim konkluzyom. Byłoby to nie zachowaniem stanowiska czysto ekonomicznego; roztrząśnienie zaś obecnej kwestyi z tego właśnie stanowiska, jest właściwem zadaniem Komitetu i Towarzystwa. Poprawka p. Potockiego nie różni się od orzeczenia Komitetu: nie można przecież temu ostatniemu zarzucić, ażeby przesądzał gminę zbiorową, ponieważ dalsze punkta ją popierają. Sprawozdawca odpowiada również p. Machalskiemu, że co do kwestyi policyi gminnej przez niego podniesionej, Komitet wskazał drogę połączenia się i załatwienia wspólnych interesów na drodze umów dobrowolnych według §§ 95 i 97. Wniosek p. L. Chrzanowskiego możnaby przyjąć, ale Komitet nie sądził, ażeby należało pominąć pierwszy punkt, ponieważ on właśnie wskazuje, że nie uważa zupełnego wcielenia obszarów dworskich do gminy za korzystne dla kraju.

Prezes hr. Henryk Wodzicki. Zapewne nikt obecnemu Komitetowi nie zarzuci zbytecznego trzymania się litery prawa. Jednakowoż w tym przypadku nie uważał Komitet za stósowne wychodzić poza obręby zakresu ekonomicznego, co przecież wcale nie przeszkadza, ażeby Zgromadzenie sprawę obecną i na inne pole przeniosło.

P. Leon Chrzanowski cofa swój wniosek.

Nastąpiło potém głosowanie nad poprawką hr. Potockiego; większość członków oświadczyła się przeciw tej poprawce. Orzeczenie zaś Komitetu co do 1go punktu otrzymało większość głosów. Poczem nastąpiły wybory na Prezesa, Wice-prezesa i Członków Komitetu, których rezultat przy posiedzeniu wieczornem ogłoszonym będzie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 25 stycznia. *Sürgeny* mówi, że nie jest bynajmniej tajemnicą, iż usunięcie trudności stojących na przeszkodzie mianowaniu ministeryum, zawisło głównie od Sejmu a właściwie od komisyi 67miu. *Hon* wróży, że ministeryum nie będzie zamianowane przed ostatniem posiedzeniem komisyi 67miu.

Praga 25 stycznia. Do dzisiaj wiadomych jest 58 wyborów z okręgów wyborczych ziemskich; z tych wypada na czeską narodowość 38, na niemiecką 20. Z czeskich wyborów 30 wypadły w myśl propozycyj komitetu wyborczego, 8 samoistnych; wszyscy deputowani niemieccy wypadli tak jak ich komitet zalecał.

Hanower 24 stycznia. Według autentycznego źródła 456 oficerów i lekarzy wojskowych wstępuje do służby pruskiej; 69 pragnie pensyonowania podług przepisów pruskich, 72 podług hanowerskich; 90 nie zrobiło żadnego oświadczenia, i wstępują po części do służby innych państw północno-niemieckiego związku.

Celle 24 stycznia. Naczelny hanowerski obrońca korony i były minister Windhorst usunięty został ze względów służbowych.

Kiel 24 stycznia. Ogłoszony dziś patent objęcia Księstw w posiadanie, motywuje takowe, wskazując na pokój wiedeński i prażski i inne traktaty na prawie narodów oparte, przyrzeka mieszkańcom równe prawa z innymi Prusakami, tudzież szanowanie uprawnionych właściwości, zapewnienie płac urzędników, i poleca naczelnemu prezydentowi, aby dokonał zajęcia i zawieszenia herbów pruskich. Proklamacya królewska ogłoszona obok patentu zaszczytnie wyraża się pod względem mocy charakteru Szlezwiczan i Holsztyńczyków, która daje rękojmię ich wiernego trzymania się monarchii pruskiej. Król przytacza słowa swojego ojca: Co Prusy nabyły, zyskały Niemcy, — i przyrzeka przez połączenie z Prusami zakwitnięcie handlu i przemysłu, tudzież silne wsparcie uniwersytetu i innych zakładów naukowych.

Florencya 23 stycznia. *Opinione* pisze: Hr. Barral, poseł włoski przy dworze berlińskim, ma reprezentować Włochy w Wiedniu.

Belgrad 25 stycznia. (*Zuk.*) Tutejsze ministeryum wojny rozpisuje wielkie dostawy wojskowe.

Powyżej podajemy z *Gazety Wiedeńskiej* zatwierdzenie przez N. Pana podziału administracyjnego Galicyi wraz z nominacyami nowego etatu urzędników.

We wszystkich krajach austryackich ruch wyborczy rozwinięty jest na obszerne rozmiary. Walczą tam ze sobą stronnictwa narodowe i autonomiczne z centralistycznemi. Brak miejsca nie pozwala składać nam szczegółowych doniesień o całym ich przebiegu. W Czechach górę otrzymali Czesi w gminach miejskich, a lubo w miastach zapewne ulegną częściowo, wszelako zawsze większość wypadnie po ich stronie.

Otrzymaliśmy dziś list ze Lwowa opisujący zebranie tameczne przedwyborcze w dniu wczorajszym. Zapóźno list ten nasz doszedł, abyśmy go dziś zamieścić mogli; podamy go w dodatku jutro.

Komitet wyborczy w Poznaniu wyznaczył i wyborcom swoim zalecił następujących kandydatów do parlamentu północno-niemieckiego.

Stanisław Motty, z Poznania; hr. Mieczysław Kwilecki z Oporowa; X. Jan Kunce, z Kłębowa; Stanisław Chłapowski, z Szołdr; ks. Roman Czartoryski; Seweryn Skórzewski, z Golanic, Wład. Kosiński, z Poznania; Dr. Wład. Niegolewski, z Morownicy; Aleksander Graeve, z Borku; Julisz Pilaski, z Poznania; Dr Henryn Szuman, z Władysławowa; hr. Ignacy Bniński, z Samostrzela; Roman Mielęcki, z Łabiszyna; Kazimierz Kantak, z Poznania; Leon Wegner, z Poznania.

Dziś miała przyjść w sejmie berlińskim interpelacya posła Waligórskiego tycząca się stosunków handlowych i komunikacyjnych Prus i Rosyi.

Dzienniki urzędowe i półurzędowe pruskie głównie zajmują się przyszłem zwołaniem parlamentu, tudzież dowodzeniem, jakie korzyści czekają Niemcy przez połączenie się z Prusami, a to zarówno pod militarnym jak politycznym i ekonomicznym względem. *Staats Anzeiger* ogłasza budżety dla krajów wcielonych, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ich przez sejmy tych krajów.

Pełnomocnicy państw południowo niemieckich, mają się wkrótce zebrać na naradę celem zreorganizowania wojsk w duchu odpowiednim urządzeniu militarnemu Prus, tak aby bez zachodów państwa te mogły w danym razie połączyć siły swoje z pruskiemi. Mowa księcia Hohenlohe w dniu 19 b. m. w Izbie deputowanych w Monachium wskazała już tę dążność państw południowych, poddania wojsk swoich rozkazom króla pruskiego.

Rząd angielski przestał się już obawiać reformy parlamentu. Wielkie demonstracye przedsiębrane przez ligę reformy, spełzły na niczem, tem właśnie, czem chciały zwyciężyć, to jest swoim ogromem. Umiarkowana bowiem część mieszkańców, która w innych okolicznościach sprzyjałaby reformie, cofnęła się przed żądaniami zmierzającemi prosto do powszechnego głosowania. Dzienniki torysowskie utrzymują, że lord Derby wcale nie myśli wnieść bilu reformy przed Izbę, lecz tylko wniesie, aby wyznaczono komisyę do zbadania obecnego stanu systemu wyborczego.

Według *La Liberté* zanosi się w Madrycie na zmianę gabinetu. Narvaez utrzymałby się w nowym gabinecie, a kolegów jego zastąpiłoby stronnictwo jenerała Pezuela, które najdalej sięga ze znanych dotąd reakcyonistów. Pogłoska o takowej zmianie krąży od dawna, ale dotąd nie sprawdza się. *Liberté* mniema, że lada dzień wybuchnie rewolucya; *La France* nie podziela tego zapatrywania, broniąc wszystkich kroków rządu Narvaeza.

Donoszono dawniej, że marszałek Serrano przybył już do Marsylii, uszedłszy z Hiszpanii; tymczasem *L'Etendard* zapewnia, że marszałek trzymany jest dotąd w Mahon na wyspach Balearskich.

Serbia nie przestaje zbroić się. Wszystkie wysilenia rządu zmierzają tylko do uorganizowania armii i uzbrojenia jej. *Srbobran* utrzymuje, że Serbia gotową jest lada chwila uderzyć na Turków. Jeżeli rząd turecki ulegnie naleganiom Austryi i wyprowadzi wojsko swoje z twierdz serbskich, odwlecze może tylko pierwszy pozór do zaczepki, ale nie skłoni Serbii do zaniechania przygotowań; jeśli nie ustąpi, wtedy przyjdzie lada kiedy do kroków zaczepnych.

Powstanie Krety stłumione zupełnie. Porta zezwoliła na odjazd ochotników, którzy z Grecyi przybywali, a wraz z nimi wielu mocniej skompromitowanych Kandyotów opuszcza wyspę. Żywioł ten powstańczy przeniosłszy się do Grecyi, wzmocni szeregi stronnictwa czynu. Rząd turecki pod naciskiem państw zagranicznych, które go skłaniają do koncesyi dla zażegnania burzy na przyszłość, ma dać Kandyi namiestnika w takim charakterze na pół udzielnego księcia, jaki jest na wyspie Samos.

W Tryeście otrzymano pocztę z Aten z 19go: Donosi ona, że Rangabe odmówił przyjęcia misyi do Washingtonu, w celu przedłożenia stanu obecnego Grecyi wobec wypadków w Turcyi. Fregata „Hellas“ wysłaną została do Poros, aby była gotowa do podróży królewskiej. Mówią, że król uda się przez Marsylię. Książę Jan oczekiwany był za kilka dni w Atenach.

Z Konstantynopola z tej samej daty donoszą, że wychodzący tam dziennik angielski *Levant-Herald* zawieszony został na miesiąc, z powodu swojego nieprzyjaznego zachowania się.

Przez Smyrnę donoszą z Aleksandryi, że Halim pasza nadaremnie wzywał Beduinów do powstania przeciw teraźniejszemu rządowi. Żołnierze wice-króla otoczyli dom jego i jego stronników aresztowali. Sam Halim pasza pragnie opuścić Egipt.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Karlsruhe 26 stycznia. Dnia 3go lutego zjadą się pełnomocnicy czterech państw południowych (Bawaryi, Wirtembergii, Badenu i Hessen-Darmstadt) na konferencyę do Sztutgartu, celem ułożenia podstaw jednostajnego urządzenia wojskowej organizacyi.

Bern 26 stycznia. Rząd austryacki oświadczył się gotowym do zawarcia traktatu handlowego ze Szwajcaryą.

Paryż 26 stycznia. *Mémorial diplomatique* pisze: Nadzwyczajni wysłańcy rządu greckiego domagają się wcielenia Kandyi, wysp Cykladów i części Tesalii do królestwa greckiego. *La France* nadmieniając o pogłoskach względem zamachu na życie króla Wikora Emanuela, oświadcza, iż takowe niczem nie są usprawiedliwione i bezzasadne.

Konstantynopol 25 stycznia. Organa rządowe potwierdzają zakończenie powstania kandyjskiego. Zarząd Kandyi będzie zreorganizowany.

Kursa. Wiedeń 26 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·50. — Pożyczka narodowa 70.10. — Losy z roku 1860 86·10. — Akcye banku 731.— Akcye kred. 163.30. — Londyn 132.30. — Srebro 131·—.— Dukat 6·26.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Nabożeństwo żałobne,
za duszę śp.
JÓZEFA SZYMANOWSKIEGO,
byłego jenerała b. Wojsk Polskich, zmarłego w Rzymie w d. 15 bm. i r., po przeżyciu lat 88,
odprawi się
W KOŚCIELE XX. DOMINIKANÓW
w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej
w dniu 30 Stycznia o godzinie 11éj przed południem,
o czem się Znajomych zmarłego i pobożną Publiczność zawiadamia. (218)

Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
IZABELLI JAROSZEWSKIEJ,
odprawi się
W KOŚCIELE Śtéj ANNY
dnia 28 Stycznia 1867 r.,
o czem się Znajomych zmarłej i pobożną Publiczność zawiadamia.
(175-2)

Z upływem pierwszo-letniego okresu administracyi szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie przy Kazimierzu, poruczonej niżej podpisanemu, poczytuję sobie za obowiązek w swojem imieniu, jak równie ze strony Konwentu, pod moim zarządem zostającego, złożyć wszystkim Szanownym Dobrodziejom powyższego szpitala najczulsze podziękowanie, z dołączeniem serdecznego „Bog zapłać!“

Mianowicie zaś czuję się zobowiązanym wynurzyć moją wdzięczność Najdostojniejszemu JMX. Biskupowi Antoniemu Junoszy Gałeckiemu, Wysokiej ck. Komisyi Namiestniczej, Przewielebnej Kapitule katedralnej i Duchowieństwu, Prześwietnemu Magistratowi, Arcybractwu Miłosierdzia, jako też wszystkim ck. Urzędom, zacnym Obywatelom i Mieszkańcom miasta Krakowa i Podgórza, niemniej WW. PP. Leonardowi Wężykowi, Ludwice z Wężyków Zielińskiej, Wojciechowi Brandysowi, Julianowi Gorczyńskiemu, Edwardowi Günterowi, P. Westenholzowi w Dąbrowie, Jego Ekscellencyi JMX. Schindletowi, JMX. Opatowi Słotwińskiemu, JW. Adamowi hr. Potockiemu, JO. księżnie T. Lubomirskiej, JO. ks. St. Jabłonowskiemu, również Dyrekcyi kolei Północnej i Administracyi Konsumcyi miejskiej, oraz wszelkim innym Dobrodziejom, którzy szpital nasz po części datkami pieniężnemi, po części też dostarczaniem opału, żywności, bielizny, jako też innych potrzebnych rzeczy hojnie wesprzeć raczyli.

Oby Pan Bóg sowicie wynagrodził wszelkie dobrodziejstwa wyświadczone nam i szpitalowi, zostającemu pod opieką Zakonu naszego, którego jedynem usiłowaniem zawsze będzie nieść chętną pomoc i ratunek w każdej chwili ubogim chorym, a gorliwością zasługi wać sobie na dalsze względy łaskawych Dobroczyńców.

Kraków dnia 25 Stycznia 1867.
(215) *Reithárek*, przeor.

P. T.
Jako pełnomocnemu i zakupującemu
CHMIEL
dla Domu handlowego
p. S. UHLMAN
w Fürth w Bawaryi,
polecono mi oraz, ażebym Wysokiej Szlachcie i Szanownym Gospodarzom udzielił wszelkich bliższych informacyj, odnoszących się do uszlachetnienia i udoskonalenia uprawy chmielu. Mogę zarazem dostarczyć sadzonek chmielowych po cenach produkcyjnych, a mianowicie sadzonek odpowiednich tutejszemu klimatowi.

Z powyższemi interesami, jako też w razie sprzedaży chmielu, upraszam udawać się pod następującym adresem:
„***Philip Batschis*** w Krakowie.“
(203-2-8)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści,

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (24-2-12)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniéj śp. W. Mołędzińskiego) w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

---

50 sztuk matek
młodych, rasy Negretti,
z owczarni cesarskiej z Holitsch,
i kilkanaście
Baranów 2u i 3-letnich,
z owczarni hr. *Walis* z Koleszowic pochodzących, są do sprzedania **w Słodowy** poczta Brzostek.
Owce mogą być **po strzyży**, a Barany **każdego czasu** odebrane. (169-2-3)

Nadzwyczajne doniesienie balowe!



Podpisany fabrykant kapeluszy, utrzymując przytem **Handel nowości do strojów dam** potrzebnych — donosi, iż uprzedzając wszystkie podobne Handle, zawarł umowę z pierwszym domem *J. Frölich-Levis* w Paryżu (Maison universelle) Manufacture de fleurs et plumes. Paris 54, rue de faubourg St. Denis) o dostawę wyłączną **Kwiatów balowych**, według dzisiejszej balowej mody, stanowiących cały przystrój, w zamian dawniej używanego złota. — Garnitur składający się z ubrania na głowę, broszy, kolczyków i branzoletek z kwiatów najwytworniejszych, według wyboru rodzaju, do koloru sukni zastósowanych — sprzedaje po najumiarkowańszych cenach.
Jan Gella,
przy ulicy Floryańskiej w Krakowie.
(145--3)

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

OGŁOSZENIE.

Ruda ognista (asfalt), żywica skalna i wosk ziemny (ozokerit),
będą na kolei naszej
od dnia 20. Stycznia r. b.
aż do dalszego rozporządzenia także i bez opakunku wporządkowane do 1. klasy towarowej, nie ręcząc atoli za ich uszkodzenia.
Wiedeń, dnia 11. Stycznia 1867 r. 172-2-3)

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia c. k. uprzywilejowanego austr. Towarzystwa zastawniczego niniejszem zawiadamia, iż w skutek umówienia Jeneralnej Dyrekcyi w Wiedniu
większe pozycye na papiery publiczne
za opłatą 8% rocznie
bez dodatków w zastaw przyjmować będzie. (138-3-6)
Kraków dnia 12 Stycznia 1867.
Naczelnik: ***Koritschoner*** w. p.

K. K. privil
Pfandleihe-Gesellschaft.

Kundmachung.

Die Filiale der k. k. privil, Pfandleih-Gesellschaft, bringt hiermit zur Kenntniss, dass ihr durch Ermächtigung ihrer Gen. Direktion in Wien gestattet ist,
grössere Posten von Werthpapieren
mit 8% pro anno
ohne jede Nebengebühr zu belehnen.
Krakau am 12 Jänner 1867.
Der Vorstand: ***Koritschoner*** m. p.

7-procentowa Pożyczka krajowa,
jedna z najpewniejszych i najkorzystniejszych lokacyj kapitałów,
przez Rząd i kraj poręczona,
najdaléj do 1871 roku
przez losowanie *al pari* napowrót spłacana,
również
5-procentowe Obligacye pierwszeństwa
(Prioritäten)
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej,
kapitał i procenta płatne w srebrze. — Przy teraźniejszych niepewnych kursach bardzo korzystna i pewna lokacya kapitałów.
Są do nabycia u
Maurycego Blau
w KRAKOWIE. (141-4-6)

Dworek murowany,
na Grzegórzkach Nr. 4, mieszczący 7 pokoi, kuchnią, śpiżarnią, z stajniami, wozownią i ogrodem — przed kilku laty nowo wybudowany, więc w dobrym stanie — jest z wolnéj ręki do sprzedania każdego czasu lub od 1go Kwietnia 1867 r. do wydzierżawienia. (211-2-3)

Po bardzo tanich cenach:
Korty wiosenne i letnie na Paletoty, Tużurki i Pantalony,
znajdują się w Magazynie
pani ***A. Thiem*** w Krakowie,
w Rynku głównym, w komisie do sprzedaży. Cena za łokieć krak złr. 1·50, 1·75. 2, 2·25 w. a. Rzeczone Korty w 14 dniach sprzedane być muszą. (201-3)
Kraków 23go Stycznia 1867.

SKŁAD GŁÓWNY
MĄKI
z Młynów amerykańskich w Dobczycach
otworzyłem w Handlu korzennym i winnym pod firmą:
J. K. KACZMARSKI
w KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej „na Podelwiu“ pod L. 67,
gdzie wszelkie gatunki mąki pszennej i żytniej tak w większych partyach, jako też i na funty, po najtańszych cenach sprzedają się.
Turnau.
(147-5-5)T

Przeciw zarazie na bydło



jako środek zaradczy poleca się jak najmocniéj

KORNEUBURGSKI PROSZEK
dla koni, bydła rogatego i owiec,
dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach J. M. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Prawdziwy ten Proszek Korneuburgski utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn***, — **we Lwowie:** PP, ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch*** aptekarz, ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,

W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. L. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka. (96-1-4)T

Ostrzeżenie! Ogólna wziętość Korneuburskiego Proszku dla bydła spowodowała niektórych przemysłowców do zrobienia jego podobizny; a ponieważ te falsyfikaty składają się z bezwartościowej mięszaniny różnych ziół, są przeto bez wszelkiej działalności. Uprasza się więc panów Gospodarzy, aby przy kupnie Proszków szczególnie na to uważali, że tylko te pakiety są prawdziwe, które noszą na sobie odciski Londyńskich, Paryskich, Monachijskich i Wiedeńskich medali z firmą apteki obwodowej w Korneuburgu i pieczątką tejże — na co tem więcej zwraca się uwagę, że fałszerze usiłują przez podobne ubranie paazki wywołać złudzenie.

„Wiener Tattersall.“
Wielka licytacya Koni użytkowych, zbytkowych, Powozów, Homont, Siodeł, Czapraków, Musztuków, itp.

Z wielu stron nagabywany urządziłem z pozwoleniem władz pod nazwą „Wiener Tattersal“ w moim najodpowiedniej do tego urządzonym Zakładzie,
Jägerzeile N. 54, Czernin-Gasse N. 13,
stósownie do pory, tymczasowo, licytacyę koni wierzchowych, powozowych, powozów, homont, siodeł z potrzebami itp. — Pierwsza licytacya odbędzie się
dnia 25 Lutego o godz. 11 przed południem.

Za pomocą tejże wydarzy się dobra sposobność panom hodownikom koni, jako też posiadaczom pojedynczych lub kilku koni, powozów itp., takowe prędko i korzystnie za gotową zapłatę sprzedać — postawiłem warunki licytacyi jak najtańsze, ażeby każdemu umożebnić przystęp do niej — niemniej tak to urządziłem, aby kupującemu daną była największa pewność. Zapraszam więc wszystkich tych Panów, którzyby sobie życzyli na tę licytacyę przysłać konie, powozy, homonta, siodła z potrzebami itp, do pospiesznego porozumienia się ze mną, gdyż zgłaszanie się w dniu 20 Lutego zamkniętem będzie, albowiem konie, powozy itp. najpóźniej **22go Lutego** do „Wiener Tattersall“ odstawione być muszą, aby mającej chęć kupienia publiczności dana była sposobność próbowania przeznaczonych na licytacyę koni, jak również obejrzenia powozów.

Na wszystkie dane mi tak listowne jak i ustne zapytania tyczące się warunków licytacyi, opłat itp., z największą chęcią i jak najspieszniej odpowiadam.
Wiedeń w Styczniu 1867. (178-1-3)
Maurycy Strass,
ck. nadworny liwerant, założyciel „Wiener Tattersall.“

Mężczyzna, w sile wieku, żonaty, ukończony prawnik, były dzierżawca dóbr, osiedliwszy się stale w Krakowie dla edukacyi swych dzieci, podjąłby się Administracyi większych domów, a z nią połączonego: wygotowywania fasyj, wynajmu lokalów, opłacania podatków itp. — za stósownem porozumieniem się. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (214-1-3)

Jan Breda,
utrzymujący ck. Kantor Loteryi liczbowej w Rynkn głównym pod L. 24 w Krakowie, sprzedaje Losy,
jako to:
LOSY na Loteryę pieniężną, na dobroczynne cele, po złr. 3 w. a, iągnienie 20go Marca r. b.
LOSY na ubogich w Wiedniu, tylko po 50 cent. Ciągnienie 5go Marca.
LOSY dla prowicyj, które wojną dotknięte zostały, także po 50 ct., Ciągnienie 10go Maja rb. (170-2-3)

Imperial - Electoralne nasienie buraków
z produkcyi w Znauer, szczególniéj dobrego gatunku, z zaręczeniem siły kiełkowania, polecają po 28 złr. i 35 złr. za cetnar loco Praga
Wohanka i Brosch
dawniej ***Ant. Const: Hammer***
w Pradze.
Jest to gatunek buraków najobfitszy w cukier z pieknym wysmukłym niemałym korzeniem prostopadłym, zaleca go się przeto pp. fabrykantom cukru i właścicielom dóbr. (159-2-3)T

Wino szampańskie
wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, po 6 i więcej flaszek zawierających:
Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalon. Crème de Boury, po 2 złr.
Napoleon grand vin; Moet et Chaudon à Epernay crêmant rosé, po $2\frac{1}{2}$ złr.
Pół-butelki tych gatunków po 1 złr.
Dalej Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.
Wyborowe czerwone wina stołowe 13 do 20 złr za wiadro, w beczułkach, od pół-wiadrowych począwszy, za opłaconem nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości — natychmiast wysyłane będą.
Kupujący 20 flaszek, otrzymają 5% zniżki. (131-3-12)T
Alexander Floch,
w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28.

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), eumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w apteckach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *W. Redyka*, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego*. (13-3-18)

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***
Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy.
Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-4-4)T

Teatr polski w Krakowie.

Z zawiesz. Abonamentu. Nr. porz. 57.
W Niedzielę dnia 27 Stycznia.
Na uczczenie pobytu Jego Ekscellencyi
hr. A. Gołuchowskiego,
Namiestnika Galicyi,
dane będzie
Nadzwyczajne przedstawienie.
Rozpocznie:
Wiersz wygłoszony przez panią Modrzejewską.
Nastąpi 1szy akt opery Moniuszki
HALKA.
Zakończą:
Sluby Panieńskie.
Komedya w 5 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	376	366
Ruble ros. za 100 rsr.	182	178
Talary prs. za 100 tal.	198	194
Bankn. pr. za 150 złr.	$77\frac{1}{4}$	$75\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	$131\frac{1}{2}$	$129\frac{1}{2}$
Dukat ważny	6 28	6 13
Napoleon d'or	10 65	10 45
Półimperyały rosyjs.	10 90	10 70
Listy galic. nowe z k.	75 25	74 50
— — stare „	79 —	78 —
Oblig. indem. „	71 —	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	183

Wiedeń 25 styc. (t)	złr. cent.
5% Metaliki	58 50
5% Pożyczka narod.	69 85
Akcye banku wied.	730
— — kred.	162 50
Losy 5% z r. 1860	87 30
Srebro	131 25
Londyn 10 funt. szter.	132 60
Dukat pojedynczy	6 26

Wiedeń 24 stycz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 40	54 30
— Pożyczka narod.	70 20	70 —
— Metaliki na m. k.	58 60	58 40
— Obl. ind. niż. Aus	86 50	85 50
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	72 75	72 25
— — chor. i b.	74 50	73 50
— — galicyjs.	70 —	69 50
— — bukow.	68 —	67 50
— — siedmgr.	68 50	67 75
Pożyczka głod. gal.	95 —	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 90	93 50
$4\frac{1}{2}$% Galicyjskie	— —	75 —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	88 50	88 —
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	143 50	143 —
— — — 1854	77 50	77 —
— — — 1860	86 —	85 80
— — — 1864	78 90	78 70
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	129 50	129 —
— żegl. par. na D.	88 50	88 —
— Ks. Esterhazy	100 —	98 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palfy	28 —	27 —
Losy ks. Klary	28 —	27 —
— hr. St. Genois	27 —	26 —
— miasta Budy	28 —	27 50
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein	22 50	21 50
— hr. Keglevich	14 25	14 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	732 —	731 —
Zakładu kredytowego	162 30	162 10
Żeglugi par. na Dunaju	479 —	478 —
Kolei półn. Ferdynan.	1607	1602
— rządowéj tr.-a.	208 30	208 10
— zachodniéj c. El.	136 25	135 75
— Pardubickiéj	123 25	122 75
— południowéj	207 —	206 50
— Galicyjskiéj	219 —	118 50
Czerniow. z wpł. 80%	186 55	185 75

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	$5\frac{1}{2}$	112 75	112 50
Augsg. 100 zł. nr	5	112 20	112 —
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	$4\frac{1}{2}$	112 25	112 10
Hamb. 100 mark.	$3\frac{1}{2}$	99 25	99 —
Londyn 10 fun.	$4\frac{1}{2}$	133 20	132 80
Paryż 100 frank.	3	52 95	52 90

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	18 10	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 28	6 27
— — obrączk.	6 28	6 27
Złoto *al marco*	6 26	6 25
Napoleondory	10 64	10 63
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 25	11 15
Luidory (niemieckie)	10 95	10 85
Suwereny angielskie	13 35	13 25
Imperyały rosyjskie	10 90	10 85
Srebro	132 —	131 50
— kupony	132 —	131 50
Talary związkowe	1 98	1 97
Pruskie bilety kas.	1 $97\frac{3}{4}$	1 $97\frac{1}{2}$
Lwów 24 styczn		
Dukat	6 29	6 24
Półimperyał rosyjski	10 92	10 76
Rubel srebr. rosyjsk.	2 6	2 —
Talar pruski	1 98	1 96
Listy gal. b. kup. w. a.	75 75	74 25
— — m. k.	79 53	78 69
Obligi indem. b. kup.	69 45	68 62
Akc. kol. gal. b. kup.	221 17	218 83
„ „ lwow.-czer.	185 83	184 50

Warsz. 24 stycz.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	73 67	72 75
Listy zast III okr. „	75 17	— —
kupon „	— —	— $35\frac{5}{9}$
Listy likwidacyjne	60 50	60 —
kupon „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	— —	— —
5% Pożyczka loteryjna	107 67	107 33
Wrocł. 24 stycz.		
Banknoty austryac.	$76\frac{1}{3}$	$75\frac{5}{6}$
Polskie bilety bank.	$82\frac{7}{8}$	$82\frac{3}{8}$
„ Listy zastaw.	$61\frac{3}{4}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—
Paryż 25 stycz		
Renta 3%	68 95	
Londyn 25 styczn.		
Konsole	$90\frac{5}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.
Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.
Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CAZSU“ *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*

Dodatek do Nru 23 „CZASU“ z dnia 27 Stycznia 1867.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 stycznia.

+ Pietnastu postawionych przez komitet przedwyborczy miejski kandydatów miało złożyć swoje wyznanie wiary na zwołanem zgromadzeniu. Z tych sześciu odstępuje kandydatury. Dr Rajski listownie, ks. Adam Sapieha telegramem wymawiają się od tego zaszczytu.

Następnie w krótkich słowach Dr Kabat i Dr Rodakowski podobneż składają oświadczenie. Dr Marceli Madejski również odstępuje od swojej kandydatury; gorliwy ten i pracowity członek Rady miejskiej, tak tam jak w komitecie centralnym do sprawy głodowej, złożył dowody i swoich zdolności, pracy i zacnych zasad — spodziewać się należy, że kandydatura jego przejdzie gdzieindziej na prowincyi.

Dr Hoenigsmann nie przyjmując również kandydatury, rozszerzył się nieco nad trudnością postawienia w obecnej chwili wyznania wiary politycznej. Z dowcipem i bystrością ujął on obecne położenie monarchii, a nie żywiąc wielkich nadziei co do wyjścia z tego położenia, trafne i charakterystyczne, choć może pesymistyczne rzucił poglądy. Uważa radę państwa nadzwyczajną za półśrodek, który ma już od początku przywiązaną kulę do nogi, a raczej kamień, co w topiel ma ją pociągnąć w opartej na schmerlingowskiej podstawie Izbie panów. Centralistów pyta on: dla czego się boją nadzwyczajnej (*ausserordentlichen*) Rady państwa, czy to co dotychczas robili, było *ordentlich?* Uważa całą tę rzecz za jeden experyment więcej, który mu przypomina anegdotę o starej żydowce, co w swej książce do nabożeństwa miała wizerunek świętego chrześciańskiego, mówiąc, że kto wie, czy jej się to do zbawienia nie przyda; tak i dla państwa experyment ten nowy jest w tej myśli, że kto wie, czy to się nie zda Jak może z tego czytelnik poznać, Dr Hoenigsmann smutną upatruje dla państwa i jego rady przyszłość, tak dalece, że jego uwagi miałyby charakter negacyjny i krytyczny, jedynie gdyby nie był przeszedł do prowincyonalnych stosunków; oświadczył on, że uważa Sejm krajowy za dużo ważniejsze pole działania, że tutaj są jeszcze szerokie niwy do przeorania, i że działalność ustawodawstwa krajowego, poprawy instytucyi, rozszerzenie podstaw autonomii uważa za najważniejsze zadanie.

Zbliżyła się chwila burzy. Hr. Leszek Borkowski powitany rzęsistemi oklaskami zabrał głos. Nie chodzi mu o kandydaturę i o poselstwo, nie pragnie orderu ani pensyjki, dla 150 krzeseł poselskich na raz, nie wypowie jednego słowa przeciwko swemu przekonaniu. Chce tylko odeprzeć zarzut moskwicizmu, który jest oszczerstwem dziennikarskiem, fałszem *Gazety Narodowéj.* Ostatnia jego mowa na Sejmie miała podwójne znaczenie, mówił on za siebie, i mówił za Sejm cały; nie jego winą, że logika jest niezłomną, konsekwencya działań Sejmu prowadziła do jego wniosku o język rosyjski w szkołach; on tylko podał kufel tego piwa, który inni nawarzyli. Tłómaczenie to niejasne, ironicznie usprawiedliwiające ironię, było przerywane co słowo hucznemi oklaskami. Przed trybunałem galeryi sprawa była wygraną. Oparty na téj sile wznosi się mowca na stanowisko proroka politycznego. Jedynem zadaniem polityka jest wznieść się ponad swój czas, i zanim z przyszłości zasłona opadnie, odgadnąć ją. Odgadł też poseł Lwowa i wypowiedział 1861 r. przy wyborach do Rady państwa o zgubnych tego skutkach; dziś on przepowiada, że prócz korzyści osobistych, wyniesienia się kilku indywiduów dla kraju, delegacya wiedeńska sprowadzi tylko liczne klęski i nieszczęścia. Wsparty na badaniu dziejów, stał mowca w ciągu 6-letniego swego poselstwa po nad Sejmem, i patrzał pogardliwie na te prace „pigmejczyków“, które w koło niego snuto. On wie, że daremnemi są usiłowania w tym kierunku organizacyjnym i ustawodawczym, bo uchwała, aby suche drzewo rosło, nie da mu soków życia. Rozsnuł tutaj mowca, słyszany już po razy kilka swój systemat materyalistyczny, swoje skargi na upadek dobrobytu, na nędzę kraju, które tyle mają słuszności za sobą, ale niestety nie powodowały mowcy do żadnych kroków zaradczych, do postawienia choćby jednego wniosku w czasie 6-letniéj kadencyi prowadzącego do dobrobytu, jak to słusznie przypomniał p. Jan Dobrzański. Oszczędził nam tą razą hr. B. swojéj teoryi o stanie natury i tradycyach raju, ale zdaje nam się, że tam chyba leży jego systemat polityczny i ekonomiczny. Aby przywieść ludzkość do pomyślności i zadowolnienia, nie wystarczy zda się Sejm galicyjski, trzeba przywrócić społeczeństwo do pierwotnego stanu natury, a raczéj je zwalić, innego bowiem wyjścia nieznachodzimy dla wszystkich teoryj i skarg tyle razy powtórzonych. Przypominamy sobie tylko, że od lat kilku we wszystkich mowach posła tego jest zawsze skarga w kwestyach socyalnych, ogólna, namiętna ale niestreszczona, grzmiąca jak daleki oddźwięk piorunu, który już może gdzieś na zachodzie spadł teoryami socyalistycznemi, ale ani jednego słowa polityki narodowej nawet choćby najbarwistszemi i najbardziej negacyjnemi kolory; nawet w stanowisku jakie zajmował, w kwestyi ruskiej, był to postęp ogólno-europejski, asymilacya wyższych ciał politycznych, a nie idea samoistności narodowej.

Nie potrzebuję dodawać, że ustęp o polityce austryackiej i o stanowisku państwa dał pole mowcy do rozwinięcia swojego dowcipu. P. Schmerling i hr. Belcredi to jedno, tylko zwróceni w inne strony; ten ostatni chce tylko mieć biczyk z nas przeciw centralistom.

Mowca okryty oklaskami, z sarkazmem na ustach zstąpił z mownicy, a p. Ziemiałkowski zabrał głos. Miło było posłuchać, po mowie wszystkiemu zaprzeczającej, przemówienie, które obiecywało dla kraju wiele, lubo może znów więcej niż osiągnąć się zdoła. P. Ziemiałkowski, którego znakomite zdolności zna kraj cały, nie wątpi o tej pracy „pigmejczyków“, która pogardą przejmuje poprzedniego mowcę, ale przeciwnie, w niej upatruje rękojmię przyszłości, znając potrzeby kraju, znając wielkie, twórcze środki, które osłabłe życie wzniecić mogą, stawia swój programat wyraźnie i kategorycznie. Szerokie postawił mowca ramy żądaniom kraju, ministra przy boku Cesarza, najwyższy trybunał sądowy w kraju, rozszerzenie władzy Namiestnika do niemal zupełnej niezależności w sprawach wewnętrznych, kierunek wychowania publicznego w kraju, a wreszcie rozkład podatków przez sejm z oznaczeniem tylko sumy, jaką ryczałtowo Galicya ma płacić, przez ministeryum skarbu. Oto punkta mogące stanowić filary całej przyszłej budowli; oto programat, który, gdyby się dało spełnić w przyszłem sześcioleciu, zaiste wiekopomną utrwaliłby swemu twórcy sławę. Lecz programata polityczne są w powietrzu, narysowanie ich na dalekiem polu jest rzeczą łatwą i ujmującą, ale dopiero zbliżenie ich do rzeczywistości stanowi zasługę.

W dalszym ciągu wyznań wiary politycznej Dr Smolka wystąpił, lecz wśród nader cichego przemówienia, którego nie dosłyszeliśmy ni słowa, silnem uderzeniem krwi do głowy przeszkodzony, przerwał mowę, a cała sala uczuła się być przejętą prawdziwem współczuciem dla szanownego swego wybrańca.

Redaktor *Gazety Narodowej* p. Jan Dobrzański pomimo nieszczęścia familijnego, które go świeżo dotknęło (pochował bowiem w tych dniach żonę), obecny na zgromadzeniu prosi o głos w odpowiedzi na zarzuty fałszu zrobione jego dziennikowi przez hr. L. B. Podnosi się jednak taki okrzyk i gwizd w sali, że mowca do słowa przyjść nie może. Nie będę powtarzał słów wykrzykiwanych przeciwko temu tak jeszcze niedawno popularnemu publicyście. Hałas trwający z jakie 10 minut przerywa dopiero z dzwonkiem w ręku Dr Hofmann tubalnym głosem: „chcecie wolności, to nie teroryzujcie!“ W istocie słowa te uśmierzyły namiętną wrzawę sali i galeryi, a w chwili uciszenia z galeryi wychodzi okrzyk: „to tak demokraci!“

Silnemi były słowa, któremi blady i drżący p. Dobrzański odpierał zarzuty swego przeciwnika ale słabemi oklaski, które im wtórowały, słowa znalazły może uznanie u wyborców, co się okaże przy głosowaniu nad kandydaturą hr. B. ale nie znalazły aprobaty galeryi i tej hałaśliwej części Izby.

Jak same wybory tak i zebrania przedwyborcze stołecznych miast nie mają tego znaczenia, jakieby im przypisywać można. Zbyt bowiem często stanowią pole dla frakcyjnej walki hałaśliwej na oko a mało znaczącej w gruncie, gdzie nie zdanie wyborców ale oklaski lub wykrzyki galeryi i małych frakcyj stanowią. Jak przed sześcioma laty, jak roku przeszłego przy wyborze hr. Gołuchowskiego, tak i na wczorajszem posiedzeniu mieliśmy tego uderzający przykład. Gdyby ktoś chciał te objawy niedługiemi odstępami czasu od siebie oddzielone zestawić razem i chciał wyciągnąć ztąd wyobrażenie o opiniach i usposobieniu ludności, nie pojąłby tych przeciwieństw, tych sprzecznych kierunków. Zastraszyłby się może zrazu, że prąd posunął się dalej, że to, co było sprężyną agitacyi przed laty sześcioma a nawet przed rokiem, dziś upada pod tą samą bronią, którą tak zręcznie w swoim czasie władało. Lecz właśnie dla tego, że działanie tychże sprężyn przed chwilą jeszcze potężnych było oparte jedynie na zręcznej agitacyi, zmieniając czasem stanowisko; chcąc się na silniejszej oprzeć podstawie reprezentowania jakiejś stałej zasady, traci swoją elastyczność i ulega pod tem samem ciśnieniem, które wprzód same wywierały na wszystko, co się tylko im opierało. Patrząc na tę zmianę, przychodzi na myśl, jak ciężko odpokutowuje się nieszanowanie opinii drugich, jak broń długo używana przeciwko wszystkim, ostatecznie się zwraca przeciw temu, kto jej nadużywał, tem boleśniej, że w chwili, kiedy dzierżący ją na najwłaściwsze zstępuje pole i mógłby nader korzystny wywierać wpływ.

Wiedeń 25 stycznia.

α. Ponownie rozchodzi się pogłoska, że zamiarem jest rządu zamienić nadzwyczajną radę państwa na zwyczajną. Słowa w tem prawdy nie ma. Patent z d. 2 stycznia pozostaje niezmiennie podstawą dalszej działalności rządu; owszem dojrzewające już porozumienie z Węgrami utrwala ministerstwo na obranej drodze i czyni je nieprzystępnem na krzyki centralistycznej opozycyi, co tem mniej zadziwiać winno, że nawet w tych krajach koronnych, w których mniejszość niemiecka uznała za właściwe odwołać się do patentów lutowych, nie brak i na niemieckich głosach, które postępowanie rządu w zupełności aprobują. Wszakże i w Wiedniu, ognisku centralistów i opozycyi, poważne głosy odzywają się za wysłaniem posłów do nadzwyczajnej Rady państwa. Wszystko to budzi w rządzie nadzieję, że choćby w ostatniej chwili w sejmach krajowych korzystny dlań wzrot nastąpić może, że więc należy wytrwać w raz zajętem stanowisku.

Wiedeń 25 stycznia.

— *r.* Niezręczna publikacya ustawy o poborze ambarasuje nie mało sfery rządowe. Zwłoka zaszła w układach z Węgrami z tego głównie wypływa źródła; nic więc dziwnego, że rozwikłanie tego węzła z usunięciem wstrętnego Węgrom oktrojowania a bez skompromitowania powagi rządowej, zaprząta w tej chwili umysły naszych mężów stanu. Z odpowiedzi JCMości danej drugiej deputacyi adresowej zdaje się nie podlegać wątpliwości, że rząd ściśle zamierza się trzymać programu bar. Beusta tak w kwestyi ministerstwa jak i w dalszych układach. W maju jeszcze r. z. donosiłem wam, że rząd w odpowiedzi na pierwszy adres węgierski zobowiąże się do zamianowania odrębnego ministerstwa, celem nieprzerywania obrad komisyi nad wspólnemi sprawami obradującej, że zamianowanie atoli ministerstwa nie wcześniej nastąpi, aż elaborat komisyi nie uzyska aprobaty rządu i nie będzie miał zapewnionej przewagi w Izbie. Dziś po tylu eksperymentach wrócić miano znów do tego procederu i do niego to odpowiedź odnosić się zdaje.

W Monachium interesa cesarstwa gorzej podobno stoją, aniżeli powszechnie utrzymują. Mimo pozornej niezgody, ks. Hohenlohe rozrządza większością Izby na rzecz swej pruskiej polityki. Cofnięcie projektu do adresu, wychodzącego z lewicy i rozwijającego tylko pomysły ministra-prezydenta, było tylko komedyą, odegraną z jego wiedzą i współdziałaniem, a to aby przedwczesną dyskusyą nie przeszkadzać będącym w toku układom. Układy te, w listopadzie jeszcze r. z. przez Prusy zawiązane, a do których zawarcia lub odrzucenia p. Pfordten nie dość posiadał energii, w ostatecznym rezultacie zamieniają w czyn słowa ministra-prezydenta. Idzie nie mniej ni więcej, jak o przymierze zaczepno-odporne między Prusami a Bawaryą, a następnie i resztą krajów południowo-niemieckich. Tak więc p. Bismark osiągnąłby odrazu maximum swych życzeń względem państw południowo-niemieckich w tej chwili.; pomniejsze ustępstwa, uzupełniające przystąpienie tych krajów do związku północnego, mianowicie wysyłanie posłów do parlamentu frankfurckiego, znajdować zawsze będą poparcie w opinii ludności tychże krajów. Plan ten, zarówno śmiały jak przebiegły, ma być owocem villegiatury hr. Bismarka na wyspie Rugii wspólnie z p. Roggenbachem odbytej. Wówczas już miano ks. Hohenlohe na myśli; że atoli nominacya jego i wykonanie powyższego programu tak długiej doznało zwłoki, przypisać należy niechęci, jaką tenże napotkał zrazu w kołach klerykalnych i dworskich.

Wiedeń 26 stycznia. W tej chwili walka wyborcza rozgorzała tu na dobre. Agitacya zwykła przed wyborami płynie szeroką falą, w której trzy prądy dają się wyraźnie odróżnić: prąd żądający zachowania nienaruszalności konstytucyi lutowej, a więc powołania pełnej Rady państwa do załatwienia kwestyi węgierskiej; prąd uznający także w zasadzie nienaruszalność patentu lutowego, ale mimo tego godzący się faktycznie na kompetencyę ściślejszej Rady państwa do traktowania sprawy węgierskiej; wreszcie prąd federalny, który żąda przyznania wszystkim krajom koronnym rozleglejszej autonomii bez żadnych przywilejów dla Węgrów. Stronnictwo rządowe w Wiedniu samym do tak mikroskopijnych schodzi rozmiarów, iż w określeniu sytuacyi zupełnie ginie z oczu. Stronnictwo „wiernych konstytucyi," które żąda powołania pełnej Rady państwa, dokonało tyle, że do komitetu centralnego wyborczego dla dolnej Austryi przeparło prawie wszystkich swoich kandydatów, ale w tem też właśnie leży przyczyna, że komitet pozbawiony jest wszelkiego wpływu. Zastęp wiernych konstytucyi jest liczebnie słabym, a zasadniczo jeszcze słabszym, bo mało kto przypuszcza, aby Rada pełna zdołała zgromadzić reprezentantów całej monarchii. Organem tego stronnictwa jest dawna *Presse*. — I inteligencyą i liczbą daleko przeważniejszem jest to stronnictwo, które reprezentuje *N. fr. Presse*. W rzeczy zgadza się ono na dualizm, wiedząc że nic na nim nie straci, bo w ściślejszej Radzie państwa z rozleglejszemi atrybucyami Niemcy w silniejsze ujmą kluby ludy nieniemieckie, niż kiedykolwiek przedtem. Doborn inteligencyi Wiednia w tym szukać należy zastępie. W niektórych okręgach wyborczych stolicy i kraju ma ono zapewnione zwycięstwo, a między Niemcami w krajach koronnych z ludnością mieszaną silne zapuściło korzenie. Do niego należy Herbst w Czechach, do niego policzył się Giskra w Bernie w ostatniej mowie, którą miał do wyborców tego miasta, przyznając Węgrom odpowiedzialne ministerstwo. Jeden z koryfeuszów tego groźnego stronnictwa, prof. Unger, znakomity prawnik, występując jako kandydat w Hernals rzekł w mowie swej między innemi: „Jestem za scentralizowaniem zachodniej połowy monarchii. Nie należy popuszczać węzła, który te kraje od wieków (?) jednoczy. Najcięższy ze wszystkich zarzut, który można uczynić teraźniejszemu ministerstwu, jest, że federalizm zyskuje sobie zwolenników, federalizm, który w Austryi znaczy tyle co upadek państwa".

Stronnictwo federalne w Wiedniu, które nie zdobyło się jeszcze na organ własny, nadspodziewanie silne okazało się przy wyborach. Niższe mieszczaństwo wiedeńskie dostarcza doń wyłącznie kontyngensu, nie tyle może z pobudek politycznych, co społecznych, ile że inteligencya miejska wyklucząc je chce od wszelkiego udziału w sprawach publicznych i w sposób nader drażliwy narzuca mu się za przewodnika. Kandydat i naczelnik stronnictwa federalnego p. Steudel, ma wszelkie nadzieje wybrania na Wiedeniu.

— Jako oznakę polepszenia się stosunków między Wiedniem a Berlinem przytaczają dzienniki, iż rozkazem cesarskim pułkom, którym po wojnie odjęto nazwiska ich właścicieli, książąt pruskich i jenerała Wrangla, teraz przywrócono znowu nazwiska dawnych właścicieli.

— Prymasem Węgier ma być mianowany biskup z Raab, Jan Simor. Jest on popularnym w swym kraju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia. W dniu wczorajszym wieczór około godziny 8mej p. Namiestnik odwiedził Resursę mieszczańską, którą w tym celu illuminowano. Prezes jej p. Teodor Baranowski przyjmował dostojnego gościa, a gospodarz p. Walery Rzewuski oprowadzał po lokalu tego nowo powstałego stowarzyszenia. Hr. Gołuchowski wpisał swoje imię w księgę pamiątkową Resursy. Towarzyszyli mu radzca dworu p. Possinger-Choborski i prezydent miasta Dr Dietl. P. Rzewuski otrzymał obietnicę, iż Namiestnik zwiedzi jego zakład fotograficzny. Z Resursy udał się p. Namiestnik do sali balowej w hotelu Saskim, gdzie wszystkie klasy obywateli znalazły się połączone wspól nie na zabawie tańcującej danej przez Resursę mieszczańską. Rozpoczął poloneza ks. Stanisław Jabłonowski założyciel Resursy z hr. Teresą Wodzicką; w drugiéj parze szedł p. Namiestnik z ks. Jabłonowską, a to za wyraźnem jego oświadczeniem: „nikt przed kontuszem." Późnym wieczorem był p. Namiestnik na herbacie u hr. Henrykostwa Wodzickich. Dziś przed południem zwiedził nowy ratusz miejski, a o 4ej spodziewany jest na obiedzie obywatelskim w salach przy teatrze, poczem uda się do teatru.

Nie podobna nam opisywać szczegółowo wszystkich chwil pobytu Jego Excelencyi w mieście naszem i licznych przemówień jego podawać, lecz ogólnie tylko nadmienimy, iż w każdej sposobności okazuje nietylko znajomość stosunków lecz i osób, tych nawet, których osobiście dotąd nie znał. Mieliśmy także sposobność przekonania się, że osoby raz widziane przed wielu nawet laty, zostały mu w pamięci.

Bal Resursy mieszczańskiej przeciągnął się do późno w noc i liczyć się może do najświetniejszych tegorocznych zabaw zapustnych.

— D. 5 lutego we wtorek danym będzie w salach hotelu Saskiego bal na dochód ubogich uczniów Instytutu Technicznego w Krakowie. Donosimy o tem zawczasu, gdyż wśród nawału tegorocznych zabaw zapustnych, wielu osobom zależy na tem, aby się nie znalazły zaskoczone jednoczesnemi wieczorami tańcującemi.

— Dowiadujemy się, że na zebraniu przedwyborczem w Nowym Sączu d. 25 b. m. największą liczbę głosów otrzymali jako kandydaci poselscy z większéj własności pp. Faustyn Żuk Skarszewski i Leon Chrzanowski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 26 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych odczytano naprzód sprawozdanie hr. Andrassy nad wręczeniem N. Panu adresu. Prezes rzekł, iż odpowiedź Króla JMci z radością przyjętą będzie do wiadomości, i oświadcza, że komisya 67miu postanowiła, aby również deputowani niebędący jej członkami, mogli obradom jej uczestniczyć. Prezes oznajmił, że tak adresa zaufania jak i nieufności, jakie niektórzy członkowie Izby otrzymali, nie należą przed Izbę. Militicz domaga się, aby przypadek jego tyczący się, był do Izby wniesiony, lecz Izba przeciw temu się wyraziła. Przyszłe posiedzenie 4go lutego.

Bruksella 25 stycznia. Doniesienie o układach Francyi z Belgią, Holandyą i Szwajcaryą, względem utworzenia związku celnego, jest jak słychać z pewnością, zupełnie bezzasadnem.

Paryż 25 stycznia. *L' Etendard* oświadcza, iż zmyśloną jest wiadomość o układach między Belgią, Holandyą i Szwajcaryą względem utworzenia związku celnego. — Jussuf Karam opuścił Syryę na statku francuskim.

Rzym 25 stycznia. Dzisiejszy *Giornale di Roma* zaprzecza doniesieniu, jakoby Papież zgodził się na umowę względem dóbr kościelnych, którą zawarł rząd włoski z domem bankierskim Langrand-Dumonceau.

Florencya 25 stycznia. *Nazione* pisze: Austrya wysłała radcę ministeryalnego Pretis de Cagnodo celem zawarcia traktatu handlowego i żeglugowego.

Florencya 25 stycznia wieczór. Pogłoska o zamordowaniu króla Włoskiego jest zupełnie zmyśloną. W izbie deputowanych zdawał Giacomelli sprawę o petycyi miasta Ankony, które domaga się uwolnienia 12tu obywateli trzymanych od kilku lat w więzieniach papieskich. Minister spraw zagranicznych oznajmił, że sprawą tą zajmuje się, nie może jednak dać w tej chwili żadnych dalszych wyjaśnień. Izba przekazała tę petycyę ministrowi spraw zagranicznych.

Madryt 25 stycznia. *Epoca* pisze: Nie jest prawdą, aby Anglia protestowała przeciw uznaniu okrętu „Tornado" za łup wojenny (z powodu naruszenia blokady)

Konstantynopol 25 stycznia. Dzienniki rządowe potwierdzając wiadomość o zupełnem stłumieniu powstania kandyjskiego, mówią, że nie 1200, lecz tylko 440 ochotników, którzy kapitulowali, odpłynęło do Pireju. Radzca ministeryalny Server effendi udał się na Kandyę dla zaprowadzenia tam reorganizacyi administracyjnej.

W piątek przyszła na stół Izby deputowanych w Berlinie wiadoma interpelacya posła Waligórskiego, którą mowca szczegółowo dowodami obszernemi poparł. Przytoczył on przykłady, że system prohibicyjny trwa w Rosyi nie od dzisiaj, lecz od traktatu wiedeńskiego r. 1815; wymienia osoby przychwycone przez władze rosyjskie, lubo podróżowały za paszportami pruskiemi, wybieranie od starozakonnych poddanych pruskich podatków na żydów nałożonych, itd. Hr. Bismark odpowiedział na tę interpelacyą stósownie do znanej zasady swojej: „siła przed prawem". Naprzód zarzuca interpelantowi chęć wprowadzenia na trybunę zajść dyplomatycznych i sprawienie rządowi kłopotów. Minister nie może w Izbie występować ze skargami na obcy rząd. Z tego wychodząc punktu, hr. Bismark usprawiedliwia rząd rosyjski a interpelantowi zarzuca podejrzywanie rządu pruskiego o uległość Rosyi. Przyznaje wszakże minister, że interpelant zebrał ważne i obfite materyały, i że stosunki obecne są pod względem komunikacyi z Rosyą nienormalne. Nadużycia bywają, ale nie ma naruszenia traktatów. Jedynym środkiem przymuszenia Rosyi do zmiany, byłby odwet. Minister odwołuje się do postępu, cywilizacyi i ekonomii politycznej, na który każe interpelantowi czekać. Oczywiście, że i interpelacya ta pozostała bez skutku, ale znaczenie jej jest takie, iż wykazała narodowi pruskiemu, jakie jest postępowanie sąsiedniego państwa, z którem je wiążą najściślejsze węzły przyjaźni.

Król pruski ciągle słabuje, a lubo choroba jego nie przedstawia dotąd nic groźnego, i znów od parę dni zmniejsza się, wszelako 70 lat wieku i wstrząśnienie doznane w upłynionym roku podkopały znacznie siły jego.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza doniesieniu *Gazety Krzyżowej* o podpisaniu projektu konstytucyi związku północnego przez pełnomocników; spodziewa się jednak, że to niebawem nastąpi. Tymczasem Meklemburgia robi jeszcze trudności. W tych dniach rząd pruski skończy układy z księciem Thurn-Taxis o objęcie poczt, na które on miał dotąd przywilej w krajach Związku niemieckiego, wyjąwszy Prus i Austryi.

Margr. Moustier ma rozesłać okólnik do posłów francuskich wyjaśniający im zmiany zaprowadzone w konstytucyi postanowieniami z dnia 19go b. m.

Podczas, kiedy urzędowe tureckie doniesienia mówią o zupełnem stłumieniu powstania kandyjskiego i poddaniu się wielkiej części ochotników, doniesienia ze źródeł greckich pochodzące, mówią o zaniechaniu kroków wojennych z powodu śniegów i zasypania niemi wąwozów górskich, tych naturalnych warowni powstania. Część powstańców schroniła się w góry sfakijskie, chcąc tam przetrwać zimę. Komitet w Syra przysposabia broń i chce rzucić ochotników na inne wyspy Archipelagu. Nie 1200 lecz 440 ochotników wróciło do Grecyi z Kandyi, a jak donoszą do *Wanderera* z Aten, byli to ochotnicy, których zgromadzenie narodowe kandyjskie chciało się pozbyć z powodu złego ich zachowania się.

Położenie Cesarza Maksymiliana ma być teraz gorsze niż przed parą tygodniami. Doniesienia z 7go stycznia potwierdzają zajęcie przez republikanów San Luis de Potosi, Guadalajara i Aquasca. Juarez bawi w Durango, gdzie się widział z wysłannikami marszałka Bazaine p. Dano i jen. Castelnau, którzy traktują o uznanie pretensyj francuskich. Wojsko jenerała cesarskiego Mejia ma być zupełnie rozprzężone. Escobedo na czele północnéj armii posuwa się ku San Luis. *La France* powiada, że powszechnie mówią o bliskiéj abdykacyi Cesarza Makszmiliana. D. 1 lutego ma się odbyć głosowanie zgromadzenia narodowego w Mexyku, które orzecze: czy republika czy cesarstwo.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

W Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.